

**WYŻSZA SZKOŁA KOMUNIKOWANIA  
POLITOLOGII I STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
W WARSZAWIE**

**KIERUNEK:  
DZIENNIKARSTWO I KOMUNIKACJA SPOŁECZNA**

**AGATA SZCZERBICKA**

**NR ALBUMU: 352**

**REPORTAŻ JAKO ZACHĘTA DO PRAKTYKOWANIA  
SZTUKI BYCIA DOBRYM CZŁOWIEKIEM – NA  
PODSTAWIE REPORTAŻY  
RYSZARDA KAPUŚCIŃSKIEGO**

**PRACA NAPISANA POD KIERUNKIEM:**

**dr Izabelli Andrzejuk**

15100 Dziennikarstwo i komunikacja społeczna

**WARSZAWA 2010**

## **STRESZCZENIE:**

Praca zatytułowana *Reportaż jako zachęta do praktykowania sztuki bycia dobrym człowiekiem* została oparta na analizie wybranych trzech zbiorów reportaży Ryszarda Kapuścińskiego. Znajdują się w niej rys historyczny, definicje i rodzaje gatunku. Analiza wybranych zbiorów reportaży: *Buszu po polsku*, *Imperium* i *Hebanu* została poprzedzona biografią pisarza i opisaniem przebiegu jego drogi zawodowej – od reportera *Sztandaru Młodych* do znanego i cenionego pisarza, który dla wielu stał się niekwestionowanym autorytetem moralnym, zachęcając tym samym czytelników do praktykowania sztuki bycia dobrym człowiekiem.

## **SŁOWA KLUCZOWE:**

reportaż, Ryszard Kapuściński, dobro

## **DZIEDZINA PRACY:**

**15 100 DZIENNIKARSTWO**

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	4
<b>1. Reportaż</b> .....	6
1.1 Rys historyczny .....	6
1.2 Definicje reportażu .....	9
1.3 Rodzaje reportażu .....	11
<b>2. Ryszard Kapuściński – sylwetka reportażysty</b> .....	14
2.1 Biografia .....	14
2.1.1 „Podróż pierwsza” – od Pińska do Warszawy (1932-1955) .....	14
2.1.2 „Podróż druga” – od <i>Sztandaru Młodych</i> do <i>New York Times</i> (1955-2007) .....	16
2.2 Cechy twórczości .....	22
<b>3. Poszukiwanie dobra poprzez losy bohaterów reportaży</b> .....	29
3.1 Próba określenia czym jest dobro .....	29
3.2 „Podróż trzecia” – w poszukiwaniu dobra (na podstawie analizy wybranych reportaży R. Kapuścińskiego) .....	32
3.3 Sposoby uwrażliwiania czytelnika na dobro .....	42
<b>Zakończenie</b> .....	45
<b>Aneks: Ryszard Kapuściński – wykaz ważniejszych nagród i doktoratów <i>honoris causa</i></b> .....	48
<b>Bibliografia</b> .....	51

## WSTĘP

Ryszard Kapuściński to jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy dwudziestego wieku. W kraju znany przede wszystkim jako reporter, korespondent, wnikliwy obserwator procesów zachodzących we współczesnym świecie. Jego książki a także – w ostatnim okresie życia – podróże i spotkania z czytelnikami i dziennikarzami sprawiły, że poza granicami Polski jest postrzegany nie tylko jako mistrz reportażu, ale też jako wielki autorytet moralny. To właśnie indywidualny, niespotykany wcześniej sposób opisywania rzeczywistości, w której wielka polityka splata się z losem przeciętnego, zwykłego człowieka sprawiły, że książki Kapuścińskiego znalazły czytelników na wszystkich kontynentach, a pisarz wielokrotnie był wymieniany jako kandydat do literackiej nagrody Nobla.

W swojej pracy podejmę próbę analizy fenomenu twórczości Kapuścińskiego jako człowieka, którego dzieło w istotny sposób wpłynęło na postrzeganie problemów współczesnego świata i uwrażliwiło czytelników na skomplikowane procesy zachodzące pomiędzy krajami wysokorozwiniętymi a ich byłymi koloniami, których wieloletni wyzysk doprowadził międzynarodowe społeczności do podziału na kraje wysoko uprzemysłowione i rozwijające się, do podziału na tych którzy żyją w powszechnym dobrobycie i tych żyjących w wielopokoleniowej biedzie, nędzy i zapomnieniu.

Pierwszy rozdział pracy poświęcony został reportażowi jako gatunkowi dziennikarskiemu, któremu Kapuściński pozostał wierny przez całe swoje życie; gatunkowi który rozwinął, dzięki czemu stał się wzorem dla młodego pokolenia reporterów na całym świecie. W rozdziale tym znajdują się encyklopedyczne definicje gatunku wraz z rysem historycznym, opartym na wybranych fragmentach książek Melchiora Wańkowicza i książek znawców twórczości Kapuścińskiego – Beaty Nowackiej, Zygmunta Ziątka i Kazimierza Wolnego-Zmorzyńskiego.

Rozdział drugi – biografia, przebieg drogi zawodowej i cechy twórczości pisarza, oparty został na dwóch biografii Kapuścińskiego jakie ukazały się po jego śmierci, a także na analizie wybranych reportaży i wypowiedzi Kapuścińskiego. Wspomniane biografie to książka Beaty Nowackiej i Zygmunta Ziątka oraz wydana w 2010 roku praca wieloletniego współpracownika i przyjaciela Kapuścińskiego – Artura Domosławskiego. Jej wydanie spowodowało dyskusję w prasie, radiu i telewizji dotyczącą granic ujawniania szczegółów z życia prywatnego osób publicznych. Sam

Domosławski tłumaczył taką formę swojej blisko sześćsetstronicowej książki chęcią pokazania swojego mistrza nie tylko jako wielkiego pisarza, ale też człowieka „z krwi i kości”, mającego swoje słabości, podejmującego trudne wybory życiowe i zawodowe.

W rozdziale trzecim – opartym na trzech książkach Kapuścińskiego: *Busz po polsku*, *Heban* i *Imperium* – pokazane zostaną sposoby uwrażliwiania czytelnika na dobro, jako sposobu na wytłumaczenie i zrozumienie zróżnicowania bogatego świata zachodu i ubóstwa z jakim zmagają się osiemdziesiąt procent mieszkańców naszej planety. To dzięki takiemu opisywaniu rzeczywistości twórczość Kapuścińskiego ma charakter uniwersalny i cieszy się tak olbrzymim powodzeniem, a jego życie i twórczość stały się przedmiotem badań literaturoznawców i wspomnień przyjaciół – również wybitnych dziennikarzy. Wśród tych książek znalazły się *Prawdy ostateczne* Ryszarda Kapuścińskiego autorstwa Krzysztofa Mrozewicza, wybitnego znawcy problematyki międzynarodowej, który uważał swojego redakcyjnego kolegę za współczesnego „guru” – wychowawcę młodych pokoleń dziennikarzy. Mrozewicz podkreśla uniwersalne wartości książek Kapuścińskiego, który jak nikt inny potrafił znajdować wspólny mianownik różnych kultur; jednym z nich było przeświadczenie o tym, że człowiek – niezależnie od miejsca urodzenia – jest istotą dobrą. Problematyka związków polityki i moralności w książkach Kapuścińskiego to także temat rozważań K. Wolnego-Zmorzyńskiego, znawcy i wieloletniego badacza twórczości pisarza. W swojej pracy *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności*, szukając politycznych odniesień w prozie pisarza, jeden z rozdziałów tytułuje *Między dobrem a złem*, kładąc główny nacisk na aspekt moralny zawarty w analizowanych reportażach. Sam Kapuściński podkreślał często jak ważna jest wrażliwość i moralność we współczesnym świecie w obliczu globalizacji i konfrontacji z bezduszością polityki i mediów. Wiele z jego przemyśleń na ten temat zawarł w swojej książce Witold Bereś i Krzysztof Burnetko *Kapuściński: nie ogarniam świata*; książce będącej przewodnikiem po wypowiedziach Kapuścińskiego, jakie znalazły się w wywiadach, rozmowach i licznych wykładach.

Do pracy dołączony został aneks z ważniejszymi nagrodami literackimi przyznanymi pisarzowi i tytułami honorowymi. Ta imponująca lista jest dowodem na to, jakim powodzeniem i zaufaniem cieszył się Ryszard Kapuściński nie tylko wśród czytelników, ale też wśród polityków, ludzi nauki i swoich kolegów – dziennikarzy.

## ROZDZIAŁ 1 – REPORTAŻ

W niniejszym rozdziale przedstawiona zostanie historia tego gatunku, podjęta próba zdefiniowania reportażu i podział reportażu na rodzaje. Nie jest to sprawą prostą wobec rozpowszechnienia się gatunku w czasach nam współczesnych, jak i powszechności reporterskich sprawozdań i opisów rzeczywistych faktów w literaturze w ogóle. Z powyższych powodów jak i z powodu braku ścisłej definicji reportażu, rozdział ten poświęcony zostanie przybliżeniu tego gatunku tak, jak to widzą jego znawcy i przedstawiciele.

### 1.1 Rys historyczny

Jednym z wielu gatunków dziennikarskich jest reportaż. To słowo pochodzące z łaciny swą etymologię zawdzięcza słowom *reporto*, *reportare* co dosłownie znaczy: **donoszę, oddaję, zawiadamiam, docieram do świadomości**. Przekaz reporterski obejmuje bowiem swym zakresem sprawozdania z wydarzeń w których udział autora ma charakter bezpośredni. Chociaż geneza tego gatunku sięga początków piśmiennictwa i początków cywilizacji to „Nazwa **reportaż** wraz z rozwojem prasy została przyjęta przez języki europejskie w drugiej połowie XIX w. dla oznaczenia: „sprawozdania dziennikarskiego” z prawdziwych wydarzeń, dającego w pewnym sensie (niekoniecznie wprost) czytelnikom do zrozumienia, jaki jest jego stosunek do przedstawianej rzeczywistości”<sup>1</sup>. Z drugiej jednak strony, przekazy o charakterze reporterskim wiążą jego znawcy z historią powstania homo sapiens, a Melchior Wańkowicz – sam będąc wybitnym reporterem – określił reportaż „ojcem literatury” pisząc: „Bo reportaż jest tak stary jak mowa ludzka. Począł się już, kiedy pierwszy troglodyta przyniósł wiadomość o pasących się na polanie mamutach”<sup>2</sup>. Elementy reportażu znajdziemy bowiem w *Biblii*, dziełach Homera i Herodota, w Opisaniu Świata Marca Polo jak również – w Polsce – w kronikarskich zapisach Galla Anonima i Jana Długosza. W okresie rozwoju piśmiennictwa „Reportaż jako samodzielny gatunek wyodrębnił się z literatury”<sup>3</sup>. W przypadku Polski cechy reportażu odnaleźć możemy w sprawozdaniach z podróży krajowych

---

<sup>1</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, *Gatunki informacyjne*, [w:] K. Wolny – Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie – teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006, s. 56.

<sup>2</sup> M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine’a*, t. 1, Kraków 1972, s. 22.

<sup>3</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, *Gatunki informacyjne*, [w:] K. Wolny – Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie – teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006, s. 53.

i zagranicznych, diariuszach i poematach podróżniczych. Doba Oświecenia i Romantyzmu przyniosła nam takie dzieła jak *Flis* Sebastiana Klonowica (1595), *Morska nawigacja do Lubeka* Marcina Borzymowskiego (1651) i sprawozdania z podróży po Azji i Europie Jana Potockiego. Ten żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku pisarz i podróżnik wielokrotnie wyprawiał się do Turcji, Egiptu, Maroka; zwiedzał kraje europejskie i azjatyckie. Wrażenia spisywał w języku francuskim, a polskiemu czytelnikowi przybliżył go Julian Ursyn Niemcewicz dokonując przekładów powstałych relacji. Ten sposób dokumentowania swoich wrażeń z podróży odnajdujemy także w okresie pozytywizmu – w *Listach z podróży do Ameryki* (1876-1878) i Afryki (1891-1892) Henryka Sienkiewicza i w *Listach z Brazylii* (1891) Adolfa Dygasińskiego, ale autorem pierwszego polskiego reportażu zamieszczonego w 1838 roku w prasie (*Tygodnik Petersburski*, nr 94) był Józef Ignacy Kraszewski, zaś „(...) pierwszy nowoczesny reportaż w naszym piśmiennictwie (...)”<sup>4</sup> wyszedł spod pióra Władysława Reymonta w roku 1895. Była to napisana w rocznicę insurekcji kościuszkowskiej *Pielgrzymka do Jasnej Góry*. W czasach współczesnych, wraz z rozwojem metod szybkiego przekazywania wiadomości obserwujemy, jak z niesłychaną dynamiką, reportaż staje się podstawową formą opisywania rzeczywistości. Nieocenione zasługi przyniósł tu wiek elektryczności i pary wraz ze swoimi wynalazkami. Szybki przepływ informacji przy pomocy telegrafu, telefonu; rozwój radia i prasy – czyli rozwój tego wszystkiego co stanowi podwaliny współczesnych mediów – sprawiło, że w pracy dziennikarskiej reportaż zajął poczesne miejsce. Za klasyków tego gatunku w świecie uważa się:

Egona Erwina Kisch (1885-1948), pisarza, dziennikarza i reportera pochodzenia żydowskiego, którego nazywano też „szalejącym reporterem” – od tytułu słynnego zbioru reportaży. Mawiał on że „Reporter nie powinien być tendencyjny, nie powinien niczego usprawiedliwiać i nie powinien uzewnętrzniać swojego stanowiska; powinien być niezaangażowanym świadkiem i przekazać obiektywne świadectwo tak dalece godne zaufania, jak to tylko możliwe”<sup>5</sup>.

Johna Reeda (1887-1920), amerykańskiego korespondenta wojennego, autora słynnych *Dziesięciu dni które wstrząsnęły światem*. Książka ta – bezpośrednia relacja z przebiegu rewolucji w Rosji – rozślawiła nazwisko Reeda na całym świecie.

Ernest Hemingway (1899-1961) pisarz, korespondent wojenny, którego podobnie jak Johna Reeda interesowały losy rewolucji – tym razem losy rewolucji i wojny do-

---

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> A. Niczyperowicz, Bóg Kisch, [w:] M. Siembieda, Reportaż po polsku, Poznań 2003, s. 91.

mowej w Hiszpanii. Był także Hemingway korespondentem wojennym obu wojen światowych.

Współczesny reportaż w Polsce to rozkwit tego gatunku w Polsce międzywojennej. Zygmunt Ziątek opisując to zjawisko zwraca uwagę na fakt rozwoju wielkich indywidualności w Polskiej literaturze. Omawia on twórczość Konrada Wrzosa, Ksawerego Pruszyńskiego i Melchiora Wańkowicza jako prekursorów gatunku przypisując im „(...) rodzaj pisarstwa głęboko autorskiego, takiego, w którym wszystko zależy od indywidualności piszącego: jego wiedzy, dociekliwości, zdolności kojarzenia i hierarchizowania faktów, odwagi i prawdomówności, umiejętności sugestywnego oddziaływania na czytelnika”<sup>6</sup>. W którym „Inaczej także niż w beletrystyce w reportażu istnieje kult mistrza”<sup>7</sup>. Ów kult mistrza dostrzec można we wpływie twórczości Ksawerego Pruszyńskiego i Melchiora Wańkowicza na obraz i rozwój omawianego gatunku w Polsce po II wojnie światowej. „Ich teksty świadczą o ogromnej przenikliwości reporterskiej, zainteresowaniu problemami ludzi, z jakimi się stykali oraz umiejętności łączenia elementów literackich z faktograficznymi bez wyraźnych rozgraniczeń gatunkowych”<sup>8</sup>. Takie tytuły jak *Na tropach Smętka*, *Ziele na kraterze*, *Bitwa o Monte Cassino* czy *Sarajewo 1914 – Szanghaj 1932 – Gdańsk 1933*, *Podróż po Polsce*, stały się wzorem i przeszły do kanonu gatunku. W tej sytuacji w Polsce rozwinął się nurt reportażu sygnowany takimi nazwiskami jak: nieżyjący już Marian Brandys (1912-1998), Arkady Fiedler (1894-1985), Stefan Kozicki (1923-1991), Ryszard Kapuściński (1932-2007) i tworzący do dziś autorzy polskiej szkoły reportażu, którzy podobnie jak bywało w okresie międzywojennym, szukają inspiracji „(...) tak jak Wańkowicz nie wstydził się inspiracji Kischy i Knickerbockera, Kąkolewski – inspiracji wańkowiczowskiej, Marek Miller – podpatrywania kilku najważniejszych reportażystów lat siedemdziesiątych, dzisiaj Jagielski terminowania u Kapuścińskiego, a Tochman u Hanny Krall. Nie o czym innym także, niż o znaczeniu zindywidualizowanych wersji reportażu świadczą kolejne teorie gatunku formułowane przez jego wybitnych przedstawicieli na podstawie własnych doświadczeń pisarskich”<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Z. Ziątek, Wrzos, Pruszyński, Wańkowicz. Rola wielkich indywidualności w narodzinach i rozwoju polskiego reportażu, [w:] Reportaż w dwudziestoleciu międzywojennym, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2004, s. 9.

<sup>7</sup> Ibidem.

<sup>8</sup> K. Wolny-Zmorzyński, O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, Rzeszów 1998, s. 49.

<sup>9</sup> Z. Ziątek, Wrzos, Pruszyński, Wańkowicz. Rola wielkich indywidualności w narodzinach i rozwoju polskiego reportażu, [w:] Reportaż w dwudziestoleciu międzywojennym, red. K. Stępnik, M. Piechota, Lublin 2004, s. 9.



## 1.2 Definicje reportażu

Gdybyśmy chcieli na podstawie wypowiedzi M. Wańkowicza, K. Kąkolewskiego, R. Kapuścińskiego czy H. Krall stworzyć jedną spójną definicję reportażu, okazałoby się, że poza wspólną fasadą próby zdefiniowania, każdy z wymienionych mistrzów gatunku inaczej widzi formę reportażu i rolę reportera. *Słownik gatunków literackich* próbuje w tej sytuacji dokonać syntezy różnych spojrzeń na reportaż, definiując go jako „(...) gatunek z pogranicza publicystyki, literatury faktu i literatury pięknej, (...) relację z określonych zdarzeń, a których naocznym świadkiem był sam autor”<sup>10</sup>, zaś *Słownik języka polskiego* reportażem nazywa „(...) żywy opis zdarzeń i faktów, znanych autorowi z bezpośredniej obserwacji”<sup>11</sup>. Definicje te swoją genezę, wywodzą od prób opisanego gatunku przez klasyków i twórców reportażu. Uważany za ojca reportażu europejskiego E. E. Kisch, podobnie jak w Polsce M. Wańkowicz uważali, że tematem reportażu musi być prawdziwe wydarzenie. „Dla Kisch było oczywiste, że własne obserwacje i przeżycia pisarza wprowadzają do opisów element autentyczności przedstawianych problemów”<sup>12</sup>. Z kolei Wańkowicz uważał, że „(...) reportera obowiązują te same wymagania warsztatowe, co i pisarza realiste lub naturaliste”<sup>13</sup>. Pewnego rodzaju syntezy definicji można doszukać się w *Encyklopedii wiedzy o prasie*, która określa reportaż jako „(...) gatunek publicystycznej wypowiedzi (...) występującej w prasie, radiu, filmie i telewizji, którego podstawową funkcję stanowi sprawozdanie za pośrednictwem obserwatora (reportera) o prawdziwych wydarzeniach, sytuacjach i ludziach. (...) odznacza się on aktualnością, autentyzmem, atrakcyjnością oraz osobistym stosunkiem reportera do przedmiotu sprawozdania”<sup>14</sup>. Tyle opracowania naukowe. A co na ten temat mówią nam ci, dla których reportaż stał się podstawową formą opisanego świata i wyrażania emocji? Opinie E. Kisch i M. Wańkowicza zostały już przedstawione. Z kolei dla Krzysztofa Kąkolewskiego poruszającego w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku sprawy najbardziej bolące Polaków – związane z losami hitlerowskich oprawców II wojny światowej – reportaż to opowieść o prawdziwych zdarzeniach, a w przypadku tego autora to chłodna, aktualna relacja pozbawiona osobistego osądu,

---

<sup>10</sup> M. Bernacki, M. Pawlus, *Słownik gatunków literackich*, Park 1999, s. 611.

<sup>11</sup> *Słownik języka polskiego*, pod red. M. Szymczaka, t. 3, Warszawa 1986, s. 8.

<sup>12</sup> K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, *Gatunki informacyjne*, [w:] K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie – teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006, s. 57.

<sup>13</sup> M. Wańkowicz, Prosto od krowy, *Zeszyty Prasoznawcze* 1961 nr 1-2, s. 95.

<sup>14</sup> *Encyklopedia wiedzy o prasie*, pod red. J. Maślanki, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1976, s. 212.

oparta niemal jak praca naukowa na historycznych faktach<sup>15</sup>. Nieco młodszy polski reporter Marek Miller, redaktor nieistniejącego już pisma Radar, w którym debiutowało wielu młodych dziennikarzy, pisze „Jako gatunek pogranicza, rozpięty pomiędzy literaturą a dziennikarstwem, czerpie reportaż z jednego i z drugiego pełnymi garściami. Jego otwartość i pojemność od dawna fascynuje literaturoznawców. Eksponując dokument – cytaty, fotografię, rysunek – usiłuje reporter wszelkimi dostępnymi mu środkami uprawdopodobnić opisywane fakty. Każda materia zwiększająca autentyczność jest dobra”<sup>16</sup>.

Literaturoznawcy w badaniach nad fenomenem polskiej szkoły reportażu, zwrócili uwagę na znaczne różnice pomiędzy reportażem powstającym w Polsce powojennej, w czasach wszechobecnej cenzury, a zagranicznym – powstającym w krajach o wysoko rozwiniętej demokracji. Do lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, cenzura ingerująca w każdy przekaz informacji, zmusiła reporterów do tworzenia tekstów „zaszyfrowanych”, posiadających drugie dno – drugie, często ważniejsze znaczenie. Teksty, aby mogły znaleźć się w powszechnym obiegu posiadały często ukrytą, zakamuflowaną treść, a porozumienie autor – czytelnik odbywało się często ponad tekstem<sup>17</sup>. Mistrzem takiego kamuflażu stał się w wielu swoich reportażach sam Ryszard Kapuściński. Wiele jego tekstów to wielkie metafory. Jakże często polscy czytelnicy np. *Cesarza*, śledząc losy etiopskiego przywódcy, meandry władzy, korupcji i niekompetencji widzieli los naszego wschodniego sąsiada i uwikłany w nim los własnego kraju. Jak niewinnie w tym kontekście brzmi wyznanie samego Ryszarda Kapuścińskiego, który zapytany czym jest uprawiany przez niego gatunek mówi: „Wchodzimy tu w sferę definicji warsztatowych. W każdym kraju, w różnych językach ta sama formuła wypowiedzi inaczej jest nazywana. Po francusku – to *reportage* i w takiej wersji termin ten przeszedł do naszego języka. W angielskim słowo to raczej nie jest używane. (...) Amerykanie jeszcze w latach sześćdziesiątych wprowadzili pojęcie *New Journalism* – nowego dziennikarstwa, i być może ten termin – tak jak oni go definiowali – najbliższy jest memu pisaniu. To znaczy jest to opisywanie autentycznych zdarzeń, autentycznych ludzi przy użyciu form wyrazu, warsztatu, doświadczeń literatury pięknej – jak my ją nazywamy, czy tak jak oni – fikcyjnej. (...) Natomiast mnie interesuje przyroda, klimat, nastrój, atmosfera i mnóstwo rzeczy, które tradycyjnie wchodzi w opis ściśle literacki. (...) Co ja zatem piszę? Piszę teksty. Nie umiem tego inaczej zdefiniować – to okre-

---

<sup>15</sup> Por. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie – teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006, s. 57.

<sup>16</sup> M. Miller, *Reporterów sposób na życie*, Warszawa 1982, s. 14.

<sup>17</sup> Por. M. Siembieda, *Reportaż po polsku*, Poznań 2003, s. 12-13.

ślenie najbardziej mi odpowiada”<sup>18</sup>. Ani słowa o tym, że wiele jego tekstów to wielkie metafory! Czasami tylko dla nas Polaków, a czasami dla każdego czytelnika, niezależnie od kraju z którego pochodzi i języka którym włada.

### 1.3 Rodzaje reportażu

Tak jak zdefiniowanie reportażu dostarcza specjalistom wiele trudności, tak problem z podziałem gatunku na rodzaje wydaje się być dużo prostszym. W zależności od przyjętych kryteriów, literaturoznawcy dokonują następujących podziałów:

Kazimierz Wolny-Zmorzyński wyodrębnia reportaż literacki, publicystyczny. W obrębie tego pierwszego powstają powieści reportażowe, np. utwory Hanny Krall jak i duże dzieła literackie, mające postać wielostronicowych tomów jak utwory Melchiora Wańkowicza. Natomiast reportaż publicystyczny dominuje w mass mediach w formie sprawozdania z komentarzem. Dzieli się on na fabularny czyli informacyjny i problemowy związany z publicystyką<sup>19</sup>. Autor dokonuje też podziału reportażu ze względu na sposób i miejsce publikacji, sposób ujęcia tematu, sposób ukazania faktów. Do tych trzech kryteriów dodaje charakterystykę bohaterów, charakterystykę środowiska oraz tematykę. Sposób i miejsce publikacji to dla Zmorzyńskiego kryteria najważniejsze. To one decydują o tym, że reportaż dzielimy na:

- **reportaż pisany** – fabularny lub problemowy, jego miejsce publikacji to prasa codzienna i tygodniowa, dodatki kulturalne do prasy jak również publikowany w formie książek autorskich lub antologii i w seriach wydawniczych;
- **reportaż radiowy** – nagrywany na nośnikach dźwięku, przeznaczony do emisji radiowej. Ważną rolę odgrywa w nim autentyczność dźwięków z drugiego planu, stanowiące tło do wypowiedzi bohaterów;
- **reportaż filmowy** – ukazujący fragment rzeczywistości gatunek filmu dokumentalnego przeznaczony do emisji w stacjach telewizyjnych. Głównym walorem reportażu filmowego jest jego obiektywizm i brak komentarza. W formie nieco bardziej skomercjalizowanej występuje jako emitowana w odcinkach telenowela dokumentalna;

---

<sup>18</sup> Dobre myślenie o świecie i ludziach, z Ryszardem Kapuścińskim rozm. Magdalena Lebecka, *Kresy* 1994, nr 17 [w:] R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 76.

<sup>19</sup> Por. K. Wolny-Zmorzyński, A. Kaliszewski, W. Furman, *Gatunki dziennikarskie – teoria – praktyka – język*, Warszawa 2006, s. 58-59.

- **reportaż telewizyjny** – bezpośrednia relacja w formie transmisji z miejsca zdarzenia, ograniczona do wiernego przekazu bez ingerencji reżyserskiej i pozbawiona interpretacji autora;
- **fotoreportaż** – bez opisu słownego zbiór co najmniej trzech fotografii, którego celem jest wywołanie emocjonalnej reakcji odbiorcy, rozbudzając jego wyobraźnię. Za główny temat fotoreportażu przyjmują zazwyczaj autorzy zdarzenia, których udziałem stali się sfotografowani ludzie – nigdy nie są to obiekty natury architektonicznej czy krajobrazy. Często fotoreportaż jest utrwalany w czarno-białej formie, bowiem zdaniem czołowych fotografów użycie kolorowej fotografii rozprasza uwagę odbiorców i uniemożliwia im skoncentrowanie się na przedstawianej historii;
- **pictorial** – zbiory fotografii o zabarwieniu erotycznym mające swój rodowód w cyklach aktów wielkich malarzy, których celem jest pokazywanie piękna kobiecego ciała w rozbudowanej scenerii. Ich autorzy próbują stworzyć dzieła o charakterze malarskim, budując nastrój światłem i cieniem, używając wysoce wyrafinowanej fotografii kolorowej<sup>20</sup>.

Istnieją również podziały reportaży dokonane przez samych zainteresowanych, czyli przez reporterów i dziennikarzy. Krzysztof Kąkolewski dzieli reportaż ze względu na formę, treść i miejsce publikacji. W przypadku formy są to:

- reportaż informacyjny (rozszerzona informacja);
- reportaż sprawozdawczy, podający wydarzenia bardziej osobiście;
- reportaż publicystyczny, dający poza obrazem wydarzeń także odautorski komentarz;
- reportaż literacki, wydawany w postaci książki, często beletrystycznej, posługujący się środkami wyrazu literatury pięknej;
- reportaż wielki, łączący dokumentarność i oryginalność formy;

W przypadku treści K. Kąkolewski pisze o podziale reportaży na: podróżnicze, zagraniczne, sądowe, interwencyjne, społeczne, kryminalne, wojenne, produkcyjne, psychologiczno-portretowe, historyczne i naukowe, a w przypadku miejsca publikacji dzieli je na prasowe, filmowe i telewizyjne<sup>21</sup>.

Dziennikarz i publicysta Jacek Maziarski dokonuje nieco innego podziału. Według niego rzeczą ważną jest struktura gatunku w której wyodrębnić można: relacje, np.

---

<sup>20</sup> Por. ibidem, s. 59-62.

<sup>21</sup> Por. ibidem, s. 63.

sportowe; szkice, np. środowiska, problemu; reportaże fabularne, np. interwencyjne. Oczywiście struktury te często przenikają się nawzajem tworząc formy pośrednie<sup>22</sup>.

To przenikanie się różnych form powoduje, że opisywane definicje i podziały nigdy w praktyce nie stają się podziałami ostrymi, a rodzaje nie dają się sklasyfikować w sposób jednoznaczny. Można pokusić się o sformułowanie: ilu znawców – tyle zdań, a reportaż i tak, jak mawiał M. Wańkiewicz „(...) będzie się musiał dalej rozwijać, sięgać po czyjeś zawarowane dziedziny i wywoływać ataki. Bo nie tylko ludzie wydzierają sobie kawałki chleba, ale i gatunki literackie”<sup>23</sup>.

\*\*\*

Nie mylił się autor *Karafka La Fontaine’a*. Przełom XX i XXI wieku przyniósł rozwój nowych form wypowiedzi dziennikarskiej. W USA rozwinęła się forma szkicu reportażowego o nazwie *feature*, która dotarła do Polski w latach dziewięćdziesiątych. Jest to metoda szybkiego przekazu informacji w typowy dla współczesnej prasy sposób; płytko, szybko, bez wdawania się w szczegóły. Szybki i bezpośredni przekaz informacji jest też domeną rozwijającej się twórczości internetowej w postaci blogów reportażowych i fotoblogów. Dzięki ich powszechności każdy może stać się reporterem; niezależnym, samodzielnym twórcą, bez redakcji, drukarni i cenzury. Ma to swoje wady i zalety. Wadą blogów i fotoblogów jest ich ilość i brak możliwości obiektywnej weryfikacji informacji, zaletą – brak kontroli natury politycznej i docieranie do czytelnika globalnego w czasie rzeczywistym. Nie zmienia to jednak faktu, że talent reporterski jest przynależny tylko nielicznym.

---

<sup>22</sup> Por. ibidem, s. 63-65.

<sup>23</sup> M. Wańkiewicz, *Karafka La Fontaine’a*, t. 1, s. 221.

## ROZDZIAŁ 2 – RYSZARD KAPUŚCIŃSKI – SYLWETKA REPORTAŻYSTY

Rozdział ten poświęcony zostanie krótkiej – z oczywistych powodów – biografii autora, prześledzeniu jego drogi zawodowej i próbie analizy charakterystycznych dla Ryszarda Kapuścińskiego cech twórczości. Będzie to próba odpowiedzi na pytanie jak to się stało, że „człowiek z bagien” – jak zwykł mawiać o sobie sam autor został nazywany przez znawców i wielbicieli gatunku „cesarzem reportażu”, i „dziennikarzem wieku”.

### 2.1 Biografia.

#### 2.1.1 „Podróż pierwsza” – od Pińska do Warszawy (1932-1955)

W styczniu 2007 roku w warszawskim szpitalu przy ulicy Banacha, po ciężkiej operacji umiera na atak serca Ryszard Kapuściński. To nagłe odejście autora *Buszu po polsku*, *Cesarza*, *Hebanu* i wielu innych zbiorów reportaży i książek było wielkim zaskoczeniem, bo przecież jeszcze w 2006 roku, w czasie podróży do Italii jego wykłady gromadziły rzesze czytelników i studentów na włoskich uniwersytetach. „Istnieje stare przysłowie: Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu. I sprawdziło się ono w przypadku Ryszarda: zarówno Jego pierwsza podróż – przed pięćdziesięciu laty, jak i ta ostatnia – w 2006 roku, wiodły przez Rzym. Swą pierwszą w życiu wyprawę opisał w *Podróżach z Herodotem*. Oto młody dziennikarz zza żelaznej kurtyny zobaczył po raz pierwszy inny, nieznaną świat”<sup>24</sup>.

Urodził się 4 marca 1932 roku w Pińsku, na terenach dzisiejszej Białorusi. Pińsk należący przed II wojną światową do Polski był żydowskim miasteczkiem, w którym ścierały się wpływy różnych kultur i narodowości. Ryszard Kapuściński przyszedł na świat w inteligentnej rodzinie nauczyciela – polskiego osadnika – dla którego wyjazd na Polesie był szansą na znalezienie pracy<sup>25</sup>. „Pamięć własnej przeszłości: wielka przepaść. Coś tam majaczy na dnie. Jakieś drobiny. Punkty. Drgania. (...) Zamazane. Nie-

---

<sup>24</sup> A. Kapuścińska, Pierwsza i ostatnia podróż, [w:] R. Kapuściński, Dałem głos ubogim, Rozmowy z młodzieżą, Kraków 2008, s. 7.

<sup>25</sup> Por. B. Nowacka, Z. Ziątek, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 14-15.

czytelne”<sup>26</sup>. Tyle ze swojego wczesnego dzieciństwa pamięta sam Pisarz. A potem wybuchła II wojna światowa. Pamięć. Pamięć dziecka, człowieka, pisarza... „(...) jednolitości owego zapisu pamięci stanowi zarówno to, co Kapuściński pamięta, jak i to, jak pamięta. To co Kapuściński pamięta, układa się, zgodnie z faktycznym doświadczeniem pisarza, w fabułę niekończącej się wojennej tułaczki wraz z jej nieodłącznymi atrybutami: poniżeniem, strachem, biedą, głodem, zimnem, zagrożeniem wszechobecnością śmierci, niepewnością następnego dnia...”<sup>27</sup>. Rodzina Kapuścińskich podzieliła los wielu polskich rodzin mieszkających na wschodnich kresach II Rzeczypospolitej. Ciągłe ucieczki, wieloletnia tułaczka. Ojciec małego Ryszarda, żołnierz Armii Krajowej, był zmuszony ukrywać się, a rodzina uniknęła wywózki dzięki pomocy partyzantów. Wszyscy cierpieli zimno i głód. W debiutanckim zbiorze reportaży *Busz po polsku* z 1962 roku Kapuściński wspomina: „Uciekliśmy do Warszawy, do wyznaczonej kryjówki. Pierwszy raz byłem w dużym mieście, pierwszy raz zobaczyłem tramwaj, wysokie kilkupiętrowe kamienice (...)”<sup>28</sup>. Rzeczywistość była ponura i przytłaczała kilkunastoletniego chłopca, ale przecież chłopcy, dzieci, nawet w tak okrutnych czasach mają swoje marzenia. Pisze dalej Kapuściński: „Przez całą wojnę moim marzeniem są buty. Mieć buty. Ale jak je zdobyć? Co zrobić, żeby mieć buty? (...) skórę na stopach mam twardą jak rzemień”<sup>29</sup>. Buty. Dobre buty. Czyż nie są one podstawowym atrybutem podróżnika? Ale wcześniej trzeba jeszcze przejść przez piekło wojny, ucieczkę z Warszawy do pobliskiego Świdra koło Otwocka gdzie Kapuściński zostając ministrantem oswajał się ze śmiercią, asystując księdzu przy pochówku w masowych grobach. „Każdemu poległemu mówiliśmy – Amen, dziesiątki razy dziennie – Amen, w pośpiechu, bo gdzieś obok, za lasem, maszyna śmierci pracowała bez wytchnienia”<sup>30</sup>. Jednocześnie dwunastoletni chłopiec uczy się w szkole podstawowej w Otwocku, by z końcem 1945 roku wrócić do Warszawy i kontynuować naukę w Gimnazjum im. Stanisława Staszica. „(...) wróciliśmy do Warszawy w 1945 roku, ale wtedy w zburzonej Warszawie nie było już tramwajów. Może wtedy właśnie skończyło się moje dzieciństwo?”<sup>31</sup>. Jak wielu młodych ludzi wstępuje Ryszard Kapuściński w szeregi Związku Walki Młodych i w szeregi Związku Młodzieży Polskiej. Kończy gimnazjum, interesuje się sportem, trenuje boks i piłkę nożną pod okiem Kazimierza Górskiego, pisze wiersze. Jednym

---

<sup>26</sup> R. Kapuściński, *Lapidaria*, Warszawa 1997, s. 419.

<sup>27</sup> B. Nowacka, Z. Ziątek, *Ryszard Kapuściński Biografia pisarza*, Kraków 2008, s. 16.

<sup>28</sup> R. Kapuściński, *Busz po polsku*, Warszawa 2008, s.13.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s.14.

<sup>31</sup> B.N. Łopieńska, *Człowiek z bagna*, *Przekrój* nr 28, 13.VII.2003.

słowem „nadrabia” wojenne zaległości, pragnąc zapomnieć czasy pogardy, rzuca się w wir życia. 5 czerwca 1950 roku zdaje maturę i mając za sobą literacki debiut jako poeta w tygodniku *Dziś i Jutro* podejmuje pracę w nowopowstającym, wzorowanym na *Komsomolskiej Prawdzie – Sztandarze Młodych*. Zajmuje się pisaniem recenzji, kontaktem redakcji z czytelnikami i po raz pierwszy wraz z młodymi pisarzami wyrusza w tzw. teren. W tym samym roku podejmuje naukę na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, a rok później zamienia Polonistykę na Wydział Historii, którą kończy w 1955 roku. W czasie studiów po raz pierwszy wyjeżdża za granicę, do Berlina, a w Warszawie uczestniczy w Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów. Te spotkania z wielotysięcznym, wielonarodowościowym tłumem uczestników festiwalu otwierają przyszłemu reporterowi – podróżnikowi „okno na świat”. Także w czasie studiów wstępuje Kapuściński do PZPR, żeni się z Alicją Mielczarek i zostaje ojcem<sup>32</sup>. Tak młody Ryszard Kapuściński wkracza w świat ludzi dorosłych, tak zaczyna się jego droga zawodowa i przygoda z niekończącą się podróżą.

### 2.1.2 „Podróż druga” – od *Sztandaru Młodych* do *New York Times* (1955-2007)

Po skończeniu studiów zostaje Kapuściński pełnoprawnym członkiem zespołu redakcyjnego *Sztandaru Młodych*. Kontakt z czytelnikami uwrażliwia młodego dziennikarza na los człowieka, „(...) oswobodzonego od stalinowskiej cenzury, wreszcie mogącego mówić o nędzy i niesprawiedliwości”<sup>33</sup>. Kapuściński „Zaczął podróżować od wioski do wioski, opowiadając o codziennych problemach i relacjonując ludzkie historie, poczuł rodzące się pragnienie przekroczenia granicy”<sup>34</sup>. Po wielu latach, w *Podróżach z Herodotem* autor wspomina: „Trasa prowadziła mnie czasem do nadgranicznych wiosek. (...) Kusilo mnie, żeby zobaczyć, co jest dalej, po drugiej stronie. Zastanawiałem się, co się przeżywa, przechodząc granicę. Co się czuje? Co myśli? Musi to być moment wielkiej emocji, poruszenia, napięcia. (...) Ale jak to zrobić?”<sup>35</sup>. Tak zaczął powstawać plan, marzenie młodego dziennikarza siedzącego za biurkiem młodzieżowego pisma *Sztandar Młodych*. Ten sztandar nieśli młodzi zetempowcy wpatrzeni w młodych komsomolców zza wschodniej granicy. Ale Kapuściński patrzył już gdzie indziej.

---

<sup>32</sup> Por. B. Nowacka, Z. Ziątek, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 31-44.

<sup>33</sup> M. Szymków, Obrazy i poezja reportażu, [w:] R. Kapuściński, Dałem głos ubogim, Rozmowy z młodzieżą, Kraków 2008, s. 99.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> R. Kapuściński, Podróże z Herodotem, Kraków 2007, s. 13.



Uwrażliwiony na ludzką nędzę, kruchy ludzki los, chciał zobaczyć świat ukryty za horyzontem. Jak wiadomo marzenia nie znają granic i „żelaznych kurtyn”, a w ich przekraczaniu sprzymierzeńcami stają się praca, upór, wyobraźnia i ... przypadek. „W (...) pokoju reporterów zadzwonił telefon. Szefowa prosiła mnie do siebie. - Wiesz – powiedziała, (...) – wysyłamy cię. Polecisz do Indii. (...) sięgnęła do szafy, wyjęła książkę i podając mi ją, powiedziała: - To ode mnie, na drogę. Była to gruba książka w sztywnych, pokrytych żółtym płótnem okładkach. Na froncie przeczytałem wytłoczone złotymi literami nazwisko autora i tytuł: Herodot. *DZIEJE*”<sup>36</sup> Ale nim to nastąpiło, 30 września 1955 roku na łamach *Sztandaru Młodych* ukazał się tekst Ryszarda Kapuścińskiego pt: *To też jest prawda o Nowej Hucie*. Autor – wbrew oficjalnej propagandzie – przedstawił Nową Hutę jako miasto w którym panowały nieludzkie warunki życia, brud, zacofanie techniczne, a robotnicy powszechnie cierpieli głód. Za ten reportaż, kończący się słowami „W Nowej Hucie czekają na sprawiedliwość”<sup>37</sup> autor otrzymał co prawda swoją pierwszą nagrodę – Złoty Krzyż Zasługi, ale redakcja pisma – nie chcąc by młody pisarz zajmował się niewygodnymi dla władzy tematami krajowymi, postanowiła wysłać go w świat „ (...) żeby zasugerować świetnie zapowiadającemu się reporterowi, że draństwo tego świata można tropić także gdzie indziej...”<sup>38</sup>. Tak, nie umiejący posługiwać się językiem angielskim Ryszard Kapuściński zrealizował swoje marzenie o przekroczeniu granicy.

Pierwszą podróż, przez stolicę Włoch – do Indii, Pakistanu i Afganistanu, odbył z podręcznym słownikiem. Wspominając tę podróż i swoją młodzieńczą odwagę podsztytą brakiem wiedzy pisze po latach: „Indie były moim pierwszym spotkaniem z innością, odkryciem nowego świata. To spotkanie (...) było jednocześnie wielką lekcją pokory. (...) Bo wróciłem z tej podróży zawstydzony swoją niewiedzą, nieoczytaniem, ignorancją. Przekonałem się, że inna kultura nie odsłoni nam swoich tajemnic na proste skinienie ręki i że do spotkania z nią trzeba się długo i solidnie przygotowywać”<sup>39</sup>. Następne podróże Kapuścińskiego do Japonii i Chin w 1957 roku zbiegły się ze zmianami politycznymi w Polsce i z odwrotem od październikowej odwilży. Na łamach *Sztandaru Młodych* ukazały się cykle reportaży z podróży do Afganistanu i Indii, ale redakcja pisma została odwołana, część zespołu na znak protestu odeszła z pracy. Kapuściński tak-

---

<sup>36</sup> Ibidem, s. 14.

<sup>37</sup> R. Kapuściński, *To też jest prawda o Nowej Hucie*, [w:] K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 22.

<sup>38</sup> B. Nowacka, Z. Ziątek, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 45.

<sup>39</sup> R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2007, s. 42.

że zrezygnował z pracy w *Sztandarze* podejmując na blisko rok współpracę z Polską Agencją Prasową, by za namową Dariusza Fikusa – współtwórcy *Polityki* – zostać etatowym reporterem tego pisma. Owocem tej współpracy w latach 1959-1962 było kilkadziesiąt reportaży, których wybór ukazał się w debiucie książkowym Kapuścińskiego *Busz po polsku*. W dorobku pisarza to jedyna książka poświęcona w całości problematyce polskiej. Z nią związana jest też dyskusja jaka przetoczyła się na łamach polskich pism dotycząca reportażu literackiego jako gatunku i usytuowania reportażu wśród innych gatunków literackich<sup>40</sup>. Niezależnie od zainteresowania problematyką polską, na początku lat sześćdziesiątych, po podróżach do Azji, odkrywa Kapuściński Trzeci Świat. „Tak, Azja jest pełna wydarzeń, i pani, która roznosi po pokojach redakcji depe-sze, coraz to kładzie mi nową porcję na biurku. A jednak z czasem widzę, że moją uwagę zaczyna przykuwać inny kontynent – Afryka. W Afryce też, podobnie jak w Azji – niepokój: burze i rewolty, przewroty i zamieszki, ale ponieważ leży ona bliżej Europy (...) słyszy się odgłosy tego kontynentu bardziej bezpośrednio, jakby rozlegały się tuż obok”<sup>41</sup>. I tak, już jako dziennikarz *Polityki*, na przełomie 1959 i 1960 roku przemierza Ryszard Kapuściński Ghanę, Dahomej i Niger, w 1961 roku odwiedza Kongo w czasie wojny domowej, a wiosną 1962 roku, ponownie jako korespondent PAP wyjeżdża do Tanganiki (obecnie Tanzania). W latach 1962 – 1965 stale przebywa w Afryce Wschodniej odwiedzając: Kenię, Rwandę, Ugandę, Etiopię, Somalię, Sudan. Jest wszędzie tam, gdzie wybuchają rewolucje, ruchy niepodległościowe, niepokoje społeczno – polityczne<sup>42</sup>. Jest świadkiem przewrotów, wojen, upadku kolonizacji Czarnego Lądu. Wielokrotnie ociera się o śmierć, ale wciąż interesuje go „ (...) co stanie się, kiedy trzysta milionów ludzi wyprostuje plecy i zażąda prawa do głosu”<sup>43</sup>. Podróże te zaowocują cyklem reportaży w *Polityce*, które wydawnictwo Czytelnik wydało w 1963 roku pod wspólnym tytułem *Czarne gwiazdy*. W 1965 roku PAP przenosi swoją placówkę do Afryki Zachodniej, która staje się bazą wypadową do wielokrotnych podróży po krajach regionu. Pisarz odwiedza Nigerię, Senegal, Mauretanię, Algierię. Odwiedza te kraje, w których wojny domowe i zamachy stanów doprowadzają do przewrotów, plemiennych rzezi i wojskowych przewrotów. Celem jego podróży stają się także: Republika Środkowej Afryki, Togo, Górna Wolta. Na łamach *Polityki* drukuje cykl reportaży

---

<sup>40</sup> Por. M. Szczygieł, Pierwsze reportaże, pierwsze podróże, <http://serwisy.gazeta.pl/kapuscinski/1,23082,472427.html>; dostęp 28.02.2010

<sup>41</sup> R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Kraków 2007, s. 99.

<sup>42</sup> Por. B. Nowacka, Z. Ziątek, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 371- 373.

<sup>43</sup> R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 2007, s. 15.

o przewrocie w Nigerii. Pobyt w Afryce nie pozostaje bez wpływu na zdrowie korespondenta: „Niewyleczona malaria sprawia, że reporter zapada na gruźlicę, która w gorącym i mokrym klimacie bardzo szybko zaczyna zagrażać jego życiu. Przekonany, że „centrala” raczej odwoła go do kraju, niż sfinansuje należyte leczenie, i że nieodwołalnie straci pobyt w Afryce, w którym widział już teraz największą szansę swego życia, postanawia zataić chorobę i skorzystać z szansy leczenia się w urągających wszelkim europejskim standardom warunkach publicznej służby zdrowia. Jest jedynym Europejczykiem w tłumie afrykańskich nędzarzy, zrównanym z nimi we wszystkich niewygodach. Oto jak pokonuje dystans dzielący go od tubylców za sprawą jego białej skóry!”<sup>44</sup>. Kapuściński zarażony tropikalną chorobą wraca do Polski i na wiele lat rozstaje się z Afryką. Po opanowaniu choroby wraca do centrali PAP, która decyduje o nowych podróżach w inne rejony świata. Reporter odwiedza ZSRR, a następnie zostaje korespondentem Agencji w Ameryce Południowej. Podróżuje po Chile, Peru, Boliwii, Brazylii, Meksyku. Po raz pierwszy w jego służbowych podróżach towarzyszy mu żona Alicja i córka, a reporter odwiedza niemal wszystkie kraje Ameryki Południowej i Środkowej. Ten etap pracy w latach 1967-1972 zaowocuje wieloma reportażami z tego regionu, wydanymi kilka lat później w formie książek pt: *Chrystus z karabinem na ramieniu* (1975) i *Wojna futbolowa* (1978), łącząca w sobie reportaże z Ameryki Łacińskiej oraz Afryki. Kapuściński przetłumaczy także dziennik boliwijskiego rewolucjonisty – Che Guevary – wydany w 1969 roku<sup>45</sup>. Ten okres swojej działalności wspomina tak: „Będąc i czując się polskim reporterem, szukałem i pisałem o młodych ludziach walczących o niepodległość, o swoją godność. O tych, którzy umieli poświęcić się dla jakiejś większej sprawy. Taki jest temat *Chrystusa z karabinem na ramieniu*, *Wojny futbolowej*”<sup>46</sup>.

W 1972 roku kończy się ten etap podróży reportera, który jest też końcem ścisłej współpracy z PAP. Po powrocie do Polski Kapuściński na krótko zostaje zastępcą redaktora naczelnego *Kontynentów* by w 1974 roku podjąć stałą pracę w tygodniku *Kultura* aż do chwili zlikwidowania pisma w wyniku wprowadzenia stanu wojennego w 1981 roku. Czas pracy w *Kulturze* to powrót reportera do podróży po ukochanej Afryce. W latach 1975 – 1977 odwiedza m.in. Etiopię śledząc historię upadku cesarza Hajle Sellasjego, ogarniętą wojną domową Angolę, Somalię, Nigerię i wiele innych. Z podró-

---

<sup>44</sup> B. Nowacka, Z. Ziątek, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 93-94.

<sup>45</sup> Por. K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 25-27.

<sup>46</sup> Wyjście z kostiumu, z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Z. Miazga, *Sztandar Ludu*, 11 marca 1981, [w:] B. Nowacka, Z. Ziątek, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 233.

zy tych na łamach tygodnika *Kultura* systematycznie ukazują się cykle reportaży z różnych regionów Afryki. To prawdopodobnie najlepszy okres w twórczości reportera, którego zwieńczeniem stał się wydany jesienią 1978 roku *Cesarz* – najbardziej znana powieść-reportaż, tłumaczona na wiele języków przypowieść o meandrach władzy, stosunkach międzyludzkich zhierarchizowanych w zależności od zajmowanego miejsca na różnych szczeblach kariery urzędniczej. Opisana historia etiopskiego cesarza ma tak wiele znaczeń, że do dnia dzisiejszego budzi zachwyt znawców reportażu i czytelników. „Gdyby posłużyć się (...) metaforą o sprawnym rzemieślniku, to trzeba by zauważyć, że rzecz o Etiopii wyjdzie już spod innej ręki – będzie raczej dziełem maga, który mieszając w starannie odmierzonych proporcjach sobie tylko znane składniki, przygotowuje zupełnie nową, niepodrabialną jakość. *Cesarz* zrodzi się raczej z wędrówek po ulotnym świecie literatury niż z warsztatowej sprawności w dysponowaniu przeżytych doświadczeniem”<sup>47</sup>.

Kolejne lata 1978-1980 to podróże Kapuścińskiego w różne rejony Świata. W Meksyku jest świadkiem wizyty Jana Pawła II, w Iranie śledzi losy islamskiej rewolucji a podróż do ZSRR w 1979 roku pozwala mu odwiedzić Pińsk – po raz pierwszy od ucieczki rodziny z tego miasta w wyniku wybuchu II wojny światowej. Pracując cały czas na etacie w *Kulturze*, bacznie śledzi także wydarzenia w Polsce. „Kiedy wracałem z zagranicy, to zawsze pytałem, co tu się działo. Opowieści były coraz bardziej przesiąknięte poczuciem beznadziei, poczuciem grzęźnięcia w bagnie, poczuciem, że to bagno nas wchłania. Drugi objaw – to nasilające się – w miarę upływu czasu – wrażenie, że coś musi się stać. Istniało przekonanie, że ten naród – zduszony, przygnieciony, pozbawiony głosu, pozbawiony szansy autorealizacji – wybuchnie”<sup>48</sup>. I kiedy wybuchają strajki 1980 jedzie do Stoczni Gdańskiej. Uczestniczy w kolejnej – jak wyliczyli badacze dwudziestej ósmej – tym razem polskiej rewolucji. W wiele lat później pisarz przyzna, że zawsze żałował z powodu nienapisanej, poważnej książki o problematyce polskiej. Ciągłe podróże po świecie oddalały go od kraju. Rok 1980, strajki, powstanie Solidarności, ten swoisty wir wydarzeń któremu podporządkowana była jego zawodowa działalność spowodowały, że pisarz poważnie zaczął myśleć o książce podsumowującej najnowszą historię jaką kształtował Polski Sierpień i wszystko to co było z nim związane. Wstępny tytuł tej nigdy nienapisanej książki brzmiał *Postulat*. „Wydawać by się mogło, że lata osiemdziesiąte to okres małej aktywności pisarskiej Ryszarda Kapuściń-

<sup>47</sup> B. Nowacka, Z. Ziątek, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 182.

<sup>48</sup> R. Kapuściński [w:] M. Miller, Kto tu wpuścił dziennikarzy. 25 lat później, Warszawa 2005, s. 15.

skiego. Niewielki pozostawiły ślad, prawie nie mają dokumentacji. Nic dziwnego – w 1981 roku skończyły się egzotyczne podróże podejmowane z ramienia PAP, przestała wychodzić *Kultura*, nie było stałych publikacji prasowych ani nowych książek. Reportaż o Polsce, do którego Ryszard Kapuściński zbierał materiały przez ponad rok, nigdy nie powstał. Azylem dla jego potrzeby tworzenia miało stać się pisanie *Lapidarium* – zbioru refleksji, przemyśleń, wspomnień<sup>49</sup>. Ale w wyniku wprowadzenia w Polsce stanu wojennego, zlikwidowania tygodnika *Kultura* i rozwiązania zespołu redagującego pismo, procesów weryfikacji dziennikarzy, *Lapidaria* ukazały się drukiem prawie dziesięć lat później w roku 1990. Przemiany jakie w tym czasie nastąpiły w Polsce, upadek komunizmu i skutki utraty władzy przez PZPR, stały się impulsem do demokratycznych przemian w całym bloku wschodnim. Uwagę Kapuścińskiego znowu przykuł wschód. Obok kolejnych tomów *Lapidariów* (cykl sześciu tomów zakończy się dopiero w 2007 roku) w 1993 roku ukazuje się *Imperium*, książka poświęcona rozkładowi ostatniego imperium XX wieku – ZSRR. Lata dziewięćdziesiąte w życiu pisarza to okres współpracy z wieloma renomowanymi pismami światowymi (*Times*, *New York Times*, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*). To okres ponownych podróży do Afryki, ale też czas pracy dydaktycznej, spotkań z czytelnikami, czas odbierania nagród i tytułów prestiżowych uczelni. Lata te, to ukoronowanie i uhonorowanie działalności pisarza, który gatunek uprawianego pisarstwa podniósł do rangi sztuki, dzięki czemu przez wielu został obwołany „cesarzem reportażu”. Ukazują się kolejne książki pisarza o Afryce z których najważniejsza – *Heban* – wydany w 1998, pokazuje nowe spojrzenie na wyzwolony spod kolonializmu kontynent. Książki pisarza są tłumaczone w wielu krajach świata, a on sam ukazuje swoim czytelnikom coraz to nowe swoje oblicze. W 1986 roku wydaje tom poezji p.t. *Notes*, pokazuje swoje fotograficzne impresje z wieloletnich podróży po świecie. W 2000 roku publikuje *Z Afryki* – pierwszy swój fotograficzny album ilustrujący podróże po kontynencie. Na zaproszenie Gabriela Marqueza, który wita Kapuścińskiego słowami: „Przybywam tu jako uczeń”, współprowadzi warsztaty dziennikarskie dla Ameryki Łacińskiej, wydając publikację – swoisty podręcznik pracy dziennikarza, rozdany słuchaczom w ponad czterdziestotysięcznym nakładzie!<sup>50</sup> Nagrody i tytuły nadane w tym czasie pisarzowi znajdują się w aneksie dołączonym do pracy, zatytułowanym „Ryszard Kapuściński – wykaz ważniejszych nagród i doktoratów *honoris causa*”,

---

<sup>49</sup> B. Nowacka, Z. Ziątek, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 239.

<sup>50</sup> Por. M. Szymków, Obrazy i poezja reportażu, [w:] R. Kapuściński, Dałem głos ubogim, Rozmowy z młodzieżą, Kraków 2008, s. 130-133.

trudno jednak nie wspomnieć tu o niektórych z nich: nadanym w Polsce Orderze *Ecce Homo* „(...) za szczególne zasługi w walce z fałszem świata i obronę godności prostych ludzi (...)”<sup>51</sup>, *Liber Press* „(...) za obronę wolności prasy, promowanie kultury globalnej, solidarności i praw człowieka”<sup>52</sup>, oraz *Premio Grinzane Cavour* przyznawaną w Turynie „(...) znanym na całym świecie pisarzom, którzy swoimi książkami wzbudzają radość czytania”<sup>53</sup>. Rok po przyznaniu nagrody – w 2004 roku – Kapuściński publikuje swoją kolejną książkę *Podróże z Herodotem*, zamykając swoje dzieło literackie w symbolicznym geście – dzieło Herodota to książka, która towarzyszyła pisarzowi w jego pierwszej podróży dziennikarskiej za granicę. Po niej ukażą się jeszcze: tom wierszy *Prawa natury* i esej *Ten Inny*, oraz wydane po śmierci *Lapidaria VI. O wielkim Polskim reporterze* powstają filmy dokumentalne i książki, będące podsumowaniem jego drogi dziennikarskiej. W październiku 2006 roku Kapuściński po raz ostatni spotyka się w Rzymie z setkami swoich czytelników. „Nikt nie był w stanie przewidzieć, że miała to być Jego ostatnia ziemską podróż. Trzy miesiące później udał się w Swą najdalszą drogę”<sup>54</sup>.

## 2.2 Cechy twórczości

Któż z nas nie napisał w życiu choćby jednego wiersza. Dla wielu piszących tak zaczyna się czasami życiowa przygoda z literaturą, która często zamienia się w zawód, rzadko w pasję, jeszcze rzadziej w misję. „Moja praca to powołanie, to misja. Nie poddałbym się tym niebezpieczeństwom, gdybym nie czuł, że jest to coś niezwykle ważnego, że dotyczy historii, nas samych – tak, że czułem się zmuszony przez to przejść. To więcej niż dziennikarstwo”<sup>55</sup>. „Pasja, pasja, trzeba mieć pasję! – będzie powtarzał znajomym, przyjaciółom, młodym reporterom, Po latach napisze w wierszu, że „przetrwa ten, kto stworzył swój świat”<sup>56</sup>. Tak wielokrotnie mówił o swoim zawodzie pisarz, który w 1949 roku na łamach Paxowskiego tygodnika *Dziś i Jutro* zadebiutował wierszami *Pisane szybkością* i *Uzdrowienie*. Do pisania wierszy, a może do następnej ich publika-

---

<sup>51</sup> Ibidem, s. 134.

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> A. Kapuścińska, *Pierwsza i ostatnia podróż*, [w:] R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim*, Rozmowy z młodzieżą, Kraków 2008, s. 8.

<sup>55</sup> *Podróżnik po lesie rzeczy*, z Ryszardem Kapuścińskim rozm. Bill Buford, *Granta – The Story Teller* 1987, nr 21, [przedruk w:] *Most* 1987, nr 16/17, [w:] R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Kraków 2003, s. 20.

<sup>56</sup> A. Domoślawski, *Kapuściński Non-Fiction*, Warszawa 2010, s. 144.

cji powróci dopiero po ponad trzydziestu latach, ale już w pierwszych poetyckich próbach siedemnastoletni chłopiec, trenujący w warszawskiej Legii piłkę nożną, podejmuje trudną problematykę rozliczenia się z okresem okupacji i budowania nowego w nowej, powojennej rzeczywistości. Wieloletni badacz twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego – Kazimierz Wolny-Zmorzyński – dokonuje takiej oto analizy pierwszych zmagania pisarza z poezją: „Autor opisuje to, co wydaje się nieuchwytnie, a więc konkretną chwilę, która mija bezpowrotnie jak bezduszny pociąg (...) mknący do celu, zostawiający za sobą szare pejzaże. (...) podkreśla wiarę umęczonego wojną człowieka w nadejście lepszych czasów, które nastąpią dzięki jego wytrwałości i pracy”<sup>57</sup>. Z kolei Artur Domoślawski, wieloletni uczeń, przyjaciel, krytyk i apolegeta R. Kapuścińskiego, autor kontrowersyjnej biografii *Kapuściński Non-Fiction*, zawierającej analizę twórczości reportera w szeroko rozbudowanym kontekście politycznym, zastanawia się, „Czy szesnasto-, siedemnastoletni licealista w pełni rozumie, co dzieje się w kraju? Wie już, że przed wojną był inny ustrój, że teraz Polska ma być socjalistyczna; że dawny wróg – Związek Radziecki – to teraz „bratni kraj”: czy pojmuję, co to wszystko znaczy?”<sup>58</sup>. Nikt z badających twórczość reportera nie odważył się postawić tego pytania za jego życia. Przyjaciele wspominają tylko, że pomimo oszałamiającej kariery dziennikarskiej, Kapuściński cierpiał na swego rodzaju kompleks. Dziennikarstwo kojarzyło mu się bardziej z fachem, zawodem. Mniej ze sztuką. Poeta, prozaik i tłumacz „Andrzej Czcibor-Piotrowski przypomina sobie, jak z pewnym smutkiem, trochę zazdrością Kapuściński powiedział mu kiedyś: Ty to jesteś poetą w Związku Literatów Polskich, a ja tylko dziennikarzem”<sup>59</sup>. Poezja jest raczej wynikiem pewnych stanów emocjonalnych, których nie można opisać inaczej niż w wierszu. „Poezja wymaga innego rodzaju skupienia, rozwija inne cechy pisarskie. (...) poezja wymaga „nicnierobienia”<sup>60</sup>, wspominała zaprzyjaźniona z Kapuścińskim poetka Julia Hartwig i dodawała: „Był poetą zawiedzionym. Mówił, że gdyby miał wybierać, kim chce być, chciałby być właśnie poetą. (...) Sądzę, że jego talent poetycki nie dorastał do talentu reportera. (...) Jego wiersze są na pewno prawdziwe, niektóre naprawdę dobrze „zrobione”, nie mają jednak tego, co nazwałabym „wielką skalą”, nie poruszają we mnie niczego”<sup>61</sup>. Ale, gdy po ponad trzydziestu latach, sławny reporter wyda dwa zbio-

---

<sup>57</sup> K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 18.

<sup>58</sup> A. Domoślawski, Kapuściński Non-Fiction, Warszawa 2010, s. 61.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 67,

<sup>60</sup> Ibidem.

<sup>61</sup> Ibidem,

ry swoich wierszy, wśród ocen twórczości, docenianej bardziej za granicą niż w kraju, przeważać będą zachwyty i porównania Kapuścińskiego do wybitnych polskich poetów XX wieku, do Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza, Wisławy Szymborskiej. Sam Kapuściński sceptycznie oceniał swoje poetyckie próby. Młodzieńcze zafascynowanie Włodzimierzem Majakowskim trwało chwilę, zawód reportera pochłonął go bez reszty, gdy powrócił do pisania poezji był już zupełnie innym, dojrzałym, ukształtowanym człowiekiem, bogatszym o doświadczenia wyniesione z wielu lat podróży po świecie i kontaktu z wielokulturowością przemierzanych kontynentów<sup>62</sup>. Dokonując oceny poezji Kapuścińskiego K. Wolny-Zmorzyński podkreśla, że „Cechą charakterystyczną utworów poetyckich Ryszarda Kapuścińskiego jest prostota, która w czasie lektury tekstów przechodzi w formy bardziej wyszukane, co wynika z trafności nazywania przez poetę zjawisk zachodzących w otaczającej go rzeczywistości”<sup>63</sup>. „Poezję Ryszarda Kapuścińskiego cechuje refleksja nad światem i człowiekiem, wnikliwa obserwacja życia oraz próba dotarcia do źródeł zła. Echa tej poezji można odnaleźć w jego twórczości reportażowej (...)”<sup>64</sup>. I oczywiście, w odbiorze czytelnicznym, Kapuściński jest znany przede wszystkim jako reporter. Okres pracy w *Sztandarze Młodych* to czas kształtowania się stylu reportera, pierwsze próby – czasami nie najwyższych lotów – zmierzenia się z warsztatem pisarskim, ale także ze specyfiką nurtu w kulturze polskiej nazwanej socrealizmem. Trzeba pamiętać, że dwudziestoletni Kapuściński był studentem historii, a dziennikarstwo było dla niego zajęciem dodatkowym. Pomimo tego „Jego teksty reportażowe już wtedy charakteryzowała zwięzłość i w pewnym sensie oryginalność przekazu. Nie było to jedynie sprawozdanie, ale twórcza odmienność ujęcia tematu, który reporter podejmował. Subtelne, bez narzucania się odbiorcy, nasycenie treści własnym odczuciem prezentowanej rzeczy i zdarzenia wyzwalало w czytelniku wzruszenie, ponieważ widział on w opisywanej historii swój los”<sup>65</sup>. Czytając uważnie pierwszy z reportaży Kapuścińskiego *To też jest prawda o Nowej Hucie*, zauważyć można specyficzny sposób zwięzłego pisania o rzeczach najważniejszych. Kapuściński dokonuje analizy sytuacji, ale czytelnikowi przedstawia ją jako syntezę wielu spostrzeżeń. „Przypatrzcie się uważniej Nowej Hucie, uważniej! To będzie pouczająca lekcja. Krzywd,

---

<sup>62</sup> Por. ibidem, s. 66-67.

<sup>63</sup> K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 19.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>65</sup> Ibidem.



draństwa, bezduszości, zakłamania”<sup>66</sup>. Temu sposobowi pisania pozostanie wierny Kapuściński przez wiele lat. Będzie kształtował swój pisarski warsztat, nieporównywalny ze wszystkim tym, co do tej pory cechowało ten gatunek dziennikarski. Podsumowaniem tych poszukiwań jest zbiór reportaży – pierwszy i ostatni w całości poświęcony problematyce krajowej – *Busz po polsku*. „Poetyka reportaży zamieszczonych w *Buszu po polsku* odbiegała wyraźnie od konwencji reportażu. Autor prezentował miejsca, w których poruszali się bohaterowie, przywiązując wagę nie tylko do zewnętrznych czynników, ale ukazując także wewnętrzny świat postaci. Stosował mowę pozornie zależną, dopuszczał bohaterów do głosu, jak narrator utworu beletrystycznych. Rzadko używał 1. osoby liczby pojedynczej dla podkreślenia, że był uczestnikiem prezentowanych zdarzeń. Stosował raczej formę 3. osoby, by nie narzucać się odbiorcy. Każdy reportaż zbioru *Busz po polsku* kończył celną pointą. Zastosował więc z powodzeniem poetykę noweli”<sup>67</sup>. Formie tej pozostał wierny przez całe życie. Oczywiście forma ta ewoluowała w kolejnych książkach pisarza, który uważał, że „Nad stylem wypowiedzi należy pracować, wydobywać z wyrazów ich odcienie i różne znaczenia. Pomaga temu lektura tekstów wielkich realistów, których technikę oraz język (...) podpatruje, sięga do wzorów po to, aby wreszcie – korzystając z nich – wypracować swój własny styl”<sup>68</sup>. W kolejnych zbiorach reportaży Kapuścińskiego widać wyraźnie ewolucję stylu i formy. W *Chrytusie z karabinem na ramieniu* pisarz staje się jednym z uczestników opisywanych wydarzeń w Ameryce Łacińskiej. Jest wszędzie tam gdzie dzieje się coś ważnego, gdzie dochodzi do styku wielkiej polityki z władzą, jest wszędzie tam gdzie losy zwykłego, pochodzącego z najuboższych warstw mieszkańca Boliwii, Dominikany czy Haiti krzyżują się z interesami bogatych elit i właścicieli ziemskich. To grunt na którym rodzą się rewolucje. Na tym gruncie nie może zabraknąć korespondenta PAP, którego wir wydarzeń stawia bardzo często w sytuacjach ekstremalnych, nawet w sytuacjach zagrożenia życia. Tak Kapuściński pojmuje swoją pracę, która dla niego jest pasją, z czasem misją, mówiąc „... bycie uczestnikiem zdarzeń, doświadczanie sobą uwiarygodnia pisanie, które dla reportera jest powtórzeniem życia”<sup>69</sup>. W późniejszych książkach będących opisem upadków totalitaryzmów XX wieku w różnych częściach świata – w etiopskim *Cesarzu*, irańskim *Szachinszachu*, rosyjskim *Im-*

---

<sup>66</sup> R. Kapuściński, To też jest prawda o Nowej Hucie, <http://kapuscinski.info/wywiady/0,1955.html>, dostęp 21.03.2010.

<sup>67</sup> K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 24.

<sup>68</sup> Ibidem, s. 48-49.

<sup>69</sup> R. Kapuściński, [w:] K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 28.

*perium* – niczym freski – tworzy Kapuściński szeroki obraz świata tworzony na podstawie relacji osób z bliskiego otoczenia totalitarnych władców, dokonując w ten pośredniej analizy przyczyn rozpadu aparatu władzy. Podobną metodę opisaną świata zastosuje pisarz w *Hebanie*, w próbie opisu zróżnicowanego kulturowo i etnicznie, często niepojętego dla Europejczyka kontynentu afrykańskiego. Te trzy wymienione książki, począwszy od *Cesarza* przyniosły Kapuścińskiemu czytelniczy rozgłos. „Cesarz otworzył Kapuścińskiemu drogę na zachodni rynek czytelniczy. Zyskał uznanie u takich krytyków, pisarzy i dziennikarzy, jak m.in. John Updike, Salman Rushdie, Norman Mailer, Susan Sontag, Neal Archerson. Twórczość jego porównywana jest przez nich m.in. do pisarstwa Alberta Camusa, a nawet i Voltaire’a. Kapuściński bowiem, podobnie jak autor powiastek filozoficznych, ukazuje obraz współczesnej cywilizacji i broni praw człowieka. U tych pisarzy obserwacja rzeczywistości nie polega na wiernym opisywaniu zewnętrznych form świata, lecz na umiejętności dostrzegania istotnych problemów filozoficznych i moralnych epoki przez pryzmat jednostki”<sup>70</sup>. W wielu wypowiedziach, wywiadach, reporter podkreśla jak ważny jest dla niego sam akt twórczy. Jego bliscy i przyjaciele podkreślają, że pisał zawsze bardzo wolno, tworząc setki wersji jednej strony w myśl wyznawanej zasady, że aby napisać jedną stronę, trzeba przeczytać sto książek. Z technicznego punktu widzenia było to tym bardziej trudne, że nie lubił posługiwać się tak typowym w pracy reportera nowoczesnym sprzętem, czy chociażby magnetofonem. Jego narzędziami pracy przez większą część życia pozostały: notatki, aparat fotograficzny i własna pamięć. W zależności od poruszanego tematu, proza Kapuścińskiego raz przyjmuje formę tradycyjnego reportażu dziennikarskiego, raz jest bliższa noweli lub esejowi. W ten sposób Kapuściński raz staje się klasycznym dziennikarzem – pamiętać tu trzeba o tysiącach depesz agencyjnych przesyłanych do PAP – innym razem jego twórczość zbliża się do klasycznej literatury, a on sam staje się pisarzem. Ten swoisty fenomen jego twórczości dał mu światowy rozgłos i zaszczytny tytuł „cesarza reportażu”, dla podkreślenia jego wkładu w rozwój i nowe spojrzenie na ten gatunek. W miarę upływu lat, nowych doświadczeń jakie dawały podróże w różne zakątki świata, Kapuściński dał się poznać nie tylko jako autor niekonwencjonalnych reportażów, ale też jako myśliciel. Od początku lat dziewięćdziesiątych tworzył zbiory luźnych przypowieści, zapisów wrażeń i przemyśleń, ujmowanych w bardzo surową, zwięzłą formę, a wydawanych pod tytułem *Lapidaria* I–VI. W nawiązaniu do tytułu cyklu,

---

<sup>70</sup> K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 29.

lapidaria Kapuścińskiego to próby zapisania tego co ulotne i wręcz niemożliwe do zapisania. Według K. Wolnego-Zmorzyńskiego „Reportaż, w ujęciu Kapuścińskiego wyłaniający się z prozy realistycznej, wytworzył zespół właściwych sobie konwencji literackich. Posługuje się więc m.in. fabułą, kompozycją zamkniętą, formą charakterystyki reportera, prowadzącego opowieść na poziomie odpowiadającym czytelnikowi. Analiza literaturoznawcza tekstów autora Hebanu udowadnia, że kontynuuje on najlepsze tradycje polskiej prozy realistycznej ( m.in. H. Sienkiewicza). Nawiązuje do pisarstwa Melchiora Wańkowicza i Ksawerego Pruszyńskiego, doświadczeń literatury rosyjskiej (m.in. Czechowa), niemieckiej (T. Manna) i amerykańskiej (m.in. Dos Passosa, Hemingwaya), wychodzi naprzeciw oczekiwaniom odbiorców”<sup>71</sup>. Trzeba pamiętać, że twórczość Ryszarda Kapuścińskiego tak szeroko znana w Polsce i za granicą dopiero teraz, po odejściu pisarza, stanie się polem badań literaturoznawców i zapewne odkryją oni przed czytelnikami wiele jej nowych cech i znaczeń. Za życia pisarza jej analizą zajmował się przede wszystkim wymieniany wcześniej, wielokrotnie cytowany K. Wolny-Zmorzyński. W napisanej i wydanej po śmierci reportera biografii pióra A. Domoślawskiego, zawierającej m.in. wspomnienia o Kapuścińskim, znaleźć możemy także próby analizy jego dorobku. Pojawiają się one w wypowiedziach przyjaciół, kolegów pisarzy i dziennikarzy, którzy wielokrotnie byli pierwszymi krytykami powstających utworów. Z nich wyłania się obraz Kapuścińskiego, który „Miał niezwykle talent zmysłowego odbierania rzeczywistości, potrafił pisać o zapachach, dostrzegać fakturę rzeczy. Był pisarzem zmysłowym, nie intelektualnym, a większość ludzi odbiera świat przede wszystkim zmysłowo. Doskonale wczuwał się w losy prostych ludzi, rozumiał ich świat, a potem umiał trafnie opisać, opowiedzieć ich historie. Czytelnicy na innych kontynentach odnajdywali się w tych opowieściach, Był również (...) pisarzem nowego gatunku, który doskonale rozpoznał mentalność współczesnego człowieka. Jego pisanie przełamuje granice gatunków: są w nim elementy reportażu, refleksji filozoficznych, fikcji. I jest zrozumiałe dla szerokich rzesz czytelników. (...) czytając książki Kapuścińskiego, człowiek dostaje po trochu wszystkiego: sensacyjnej lub awanturkowej opowieści, wiadomości o ważnych wydarzeniach na świecie, nieco lirycznej zadumy i ogólnofilozoficznej refleksji nad życiem. Wszystko w jednym. I pięknie napisane”<sup>72</sup>.

\*\*\*

---

<sup>71</sup> Ibidem, s. 192.

<sup>72</sup> A. Domoślawski, *Kapuściński Non-Fiction*, Warszawa 2010, s. 400-401.

Podążając śladami Ryszarda Kapuścińskiego, śledząc jego biografię i karierę zawodową, największe zdumienie budzi droga, jaką musiał przebyć mały chłopiec z prowincjonalnego miasteczka wschodniej Polski do redakcji najbardziej opiniotwórczych gazet krajowych; z warszawskich redakcji – do salonów literackich całego świata. Pasja. Słowo tak ważne dla pisarza. Kapuściński opisywał świat z pasją, pozostawione przez niego dzieło jest bliższe literaturze pięknej, niż literaturze faktu. Stąd taka popularność twórczości, nie tylko wśród milionów czytelników, ale też wśród twórców gatunku – reportażu – na którym odcisnął swoje niepowtarzalne, indywidualne piętno.

## ROZDZIAŁ 3 – POSZUKIWANIE DOBRA POPRZEZ LOSY BOHATERÓW REPORTAŻY

W rozdziale tym po przedstawieniu definicji dobra w filozofii i etyce, dokonana zostanie próba odnalezienia wpływu tych pojęć na sposób przedstawiania świata przez Ryszarda Kapuścińskiego w oparciu o trzy, wybrane zbiory reportaży: *Busz po polsku*, *Imperium* i *Heban* – książkach poświęconych w wymienionej kolejności Polsce, ZSRR i Afryce.

### 3.1 Próba określenia czym jest dobro

Trudno zdefiniować pojęcie, które w swej niematerialnej, ulotnej istocie jest niedefiniowalne. W filozofii i w etyce nie ma jednej definicji pojęcia dobra. Wręcz przeciwnie. Można pokusić się o stwierdzenie: ilu filozofów i etyków – tyle definicji, przy czym pojęcie dobra sytuowane jest w pobliżu prób definiowania moralności, jako pozarozumowego impulsu działania. „Myśliciele i filozofowie od stuleci poszukują wspólnej zasady obserwowanych przez siebie zjawisk. Dążą do scalenia wielorakości świata przez sprowadzenie jej do jakiegoś jednolitego źródła. Filozof wyodrębnia z różnorodności zjawisk pewne uznane przez siebie za zasadnicze, i zmierza na ich podstawie do interpretacji całości bytu. Każdy system filozoficzny stara się odkryć sens tego bogactwa rzeczywistości. Każdy opiera się na aksjomatach, których prawdziwości niesposób dowieść. Niemożliwość ostatecznego rozstrzygnięcia sporów filozoficznych płynie stąd, że tezy filozoficzne, a zwłaszcza aksjomaty, na których wznoszą się poszczególne systemy, nie poddają się empirycznej czy matematycznej weryfikacji”<sup>73</sup>. W filozofii starożytnej próby zdefiniowania pojęcia „dobro” podejmowali filozofowie Starej Akademii Platonskiej. Opisywali oni „dobro” jako byt samoistny, w zależności od przyjmowanej koncepcji, związany ze stanowionymi prawami lub działaniem osiąganym przez trud<sup>74</sup>. Definiowali „dobro” w kontekście cnoty przynależnej dobrem czyinom, uważając, tak jak na przykład Sokrates że „Ludzie czynią zło jedynie wówczas, gdy nie wiedzą, co jest dla nich dobre. Z tej to przyczyny (...) złoczyńców nie należy karać, lecz pouczać. Wszyscy z własnej woli postępowałiby cnotliwie, gdyby tylko

<sup>73</sup> M. Szyszkowska, *Filozofia w Europie*, Białystok 1999, s. 19.

<sup>74</sup> Por. A. Pacewicz, *Między Dobrem a Jednością, Związek Dobra i Jedna w filozofii Platona, Starej Akademii i Arystotelesa*, *Filozofia* XLIII, Wrocław 2004, s. 117

wiedzieli, że czynią to dla własnego dobra”<sup>75</sup>. Wówczas to podjęto pierwsze próby zdefiniowania „dobra” jako kwalifikację czynu moralnego, a Arystoteles wprowadził do filozofii rozwijane przez stulecia pojęcie „dobrego życia” jako życia rozumnego<sup>76</sup>. *Powszechna Encyklopedia Filozofii* – idąc tropem Starej Akademii Platonskiej – definiuje „dobro” (gr. *agathon*, lac. *bonum*) jako określenie wartości użytecznej rzeczy, różniąc przy tym „dobro w sensie metafizycznym (sposób bytowania rzeczy) od dobra w sensie ekonomicznym (użyteczność rzeczy), etycznym (jakość czynu moralnego), a także estetycznym (doskonałość rzeczy)”<sup>77</sup>. W czasach nowożytnych odstępując od metafizycznej filozofii bytu, pojęcie dobra związane zostało z badaniem różnych aktów działalności ludzkiej w kontekście etycznym, redukując dobro metafizyczne do dobra moralnego. Jako idea – dobro jest niemożliwe do zdefiniowania, jako termin – zawsze zawiera w sobie ocenę, wartościowanie, związane ze stosunkiem wobec człowieka, wobec jego postaw i czynów, wartościowaniem na to co etyczne lub nie. Związek „dobra” z etyką, przy całej jej różnorodności, jest tak silny, że staje się ono jednym z podstawowych terminów łączących etykę z filozofią. Etyka zajmując się opisywaniem i badaniem powinności moralnej zajmuje się jednocześnie próbą opisu dobra moralnego<sup>78</sup>. Łączy się on z historią wartości i tak według m.in. F. Nietzschego „(...) słowo „dobry” jest ściśle związane z takimi słowami, jak: „szlachetny”, „potężny”, „arystokratyczny (...)”<sup>79</sup>.

Analizując systemy filozoficzne Artur Andrzejuk zwraca uwagę na szczególnie związek niedefiniowalnego ze swej natury pojęcia zła z pojęciem dobra, jako związek przyczynowo – skutkowy. Zło jest skutkiem nieistnienia dobra i pojawia się wszędzie tam gdzie zachodzi „ (...) niemożność zaspokojenia podstawowych naturalnych potrzeb człowieka (...)”<sup>80</sup>. W wymiarze indywidualnym to brak warunków do rozwoju życia na poziomie biologicznym. Zmieniając te warunki dochodzimy do istoty „życia dobrego” w szerszej, globalnej perspektywie. „Dobre życie w wymiarze społecznym to przede wszystkim jedność pokoju, przez którą rozumie się nie tylko wykluczenie przemocy ze stosunków społecznych, lecz przede wszystkim sprawiedliwość, która wyklucza napięcia społeczne lub je likwiduje w samym zalążku. Warto zaznaczyć, że dobre życie, za-

---

<sup>75</sup> D. Scott-Kakures, S. Castagnetto, H. Benson, W. Taschek, P. Hurley, Wstęp do historii filozofii, Poznań 1999, s. 30.

<sup>76</sup> Por. Etyka Eudemejska Arystotelesa <http://www.katedra.uksw.edu.pl/ramka.htm>; dostęp 1.05.2010

<sup>77</sup> Powszechna Encyklopedia Filozofii <http://www.ptta.pl/pef/pdf/d/dobro.pdf>; dostęp 1.05.2010

<sup>78</sup> Por. ibidem.

<sup>79</sup> D. Scott-Kakures, S. Castagnetto, H. Benson, W. Taschek, P. Hurley, Wstęp do historii filozofii, Poznań 1999, s. 327.

<sup>80</sup> A. Andrzejuk, Człowiek i dobro, <http://www.tomizm.pl/index.php?q=node/9#3b>; dostęp 1.05.2010

równy w wymiarze indywidualnym jak i w wymiarze społecznym nie jest czymś raz na zawsze uzyskanym; stanowi raczej nieustanne podejmowanie wysiłku poprawiania naszych działań indywidualnych oraz ciągłe udoskonalanie funkcjonowania społecznego<sup>81</sup>, konkluduje Andrzejuk. To tylko jeden krok do poglądów Ryszarda Kapuścińskiego, którego książki stały się głosem „danym ubogim”, a twierdzenie „(...) że poza wyjątkami ludzie w gruncie rzeczy nie są źli. Człowiek jest istotą dobrą<sup>82</sup>” jest tak bliskie poglądom Tomasza z Akwinu uważającego, że dobro wynika już z faktu samego istnienia.

W swoich podróżach przez świat Kapuściński musiał zmagać się z podwójną rolą jaką wyznaczał wykonywany zawód dziennikarza, korespondenta, pracownika PAP. Z jednej strony – podobnie jak inni koledzy zatrudnieni w tym fachu przez redakcje światowych agencji i redakcji był zobowiązany do przekazywania jak najbardziej obiektywnych informacji, z drugiej – nie mógł i nie potrafił być obojętny na kontekst społeczny i kulturowy obserwowanych wydarzeń. W Trzecim Świecie, w tym obszarze który ukochał i poruszał się najczęściej, „dobro” i „zło” były tymi pojęciami, które nie tylko trzeba było opisać, ale też wyrazić swój, najbardziej intymny do nich stosunek. Tego nie można zawrzeć w suchej, krótkiej w swej istocie notatce do PAP przesyłanej do Warszawy. I z tego względu w reporterze walczył dziennikarz z pisarzem, rzemieślnik z artystą. Świat na który patrzył nie był światem ani ładnym, ani pięknym ani dobrym, więc Kapuściński coraz częściej opisując go, opisywał ten świat poprzez losy zwykłego, prostego człowieka. „Kapuściński to dziennikarz, który opowiada o wielkich wydarzeniach z punktu widzenia LUDZKOŚCI. W swoich książkach obalił znaczenie rządów, wojsk, wielkich interesów i dał głos zwykłemu człowiekowi, zwykłemu żołnierzowi, który, choć nie rozumie, dlaczego ma zabijać, wypełnia swój obowiązek z pewnym nawet zadowoleniem<sup>83</sup>”. W tej dosyć przewrotnej formie, opisując różne przejawy zła, budował swoją definicję dobra. Łącząc „(...) erudycję, kondycję reportera intelektualisty z prostotą, co na niektórych sprawia wrażenie, że jest niewiele wiedzającym prostaczkiem lub wyjątkowo skromnym człowiekiem. Ani jedno, ani drugie. Ma wewnętrzne poczucie wielkości, nie okazuje go jednak, nie wywyższa się. To nie mania wielkości, raczej przekonanie o wadze tego, co pisze<sup>84</sup>”. „Naczelna zasada, którą kieruje się w życiu: nie krzywdź nikogo, nawet jeśli tobie samemu przynosi to szkodę, nawet

---

<sup>81</sup> Ibidem.

<sup>82</sup> R. Kapuściński, Dałem głos ubogim, Rozmowy z młodzieżą, Kraków 2008, s. 45.

<sup>83</sup> A. Domoślawski, Kapuściński Non-Fiction, Warszawa 2010, s. 526.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 443.

jeśli musisz skłamać, żeby kogoś nie zranić”<sup>85</sup>. Gdy po trzydziestu latach zawodowej działalności Kapuściński powraca do ulubionej poezji i znajduje czas na to aby w krótkiej formie wiersza dokonać syntezy przeżyć i wrażeń napisze:

„O tak  
trwało długo  
zanim nauczyłem się myśleć o człowieku  
jako o człowieku  
zanim odkryłem ten sposób myślenia  
nim poszedłem tą drogą  
w tym zbawczym kierunku  
i mówiąc o człowieku albo rozmyślając o nim  
przestałem zadawać pytania  
czy jest biały czy czarny  
anarchista czy monarchista  
czciciel mody czy stęchlizny  
swój czy obcy  
a zacząłem pytać  
co w nim jest z człowieka...”<sup>86</sup>.

### **3.2 „Podróż trzecia” – w poszukiwaniu dobra (na podstawie wybranych reportaży R. Kapuścińskiego)**

Obszar poruszanych problemów w twórczości Kapuścińskiego jest olbrzymi, tak jak obszar świata po którym się poruszał. Sam reporter wielokrotnie zadawał sobie to pytanie, jak to jest, że „Zwykle przyczyn rewolucji szuka się w warunkach obiektywnych – w powszechnej biedzie, w ucisku, w gorszących nadużyciach. Ale spojrzenie to, choć trafne, jest jednostronne. Takie bowiem warunki istnieją w stu krajach, a jednak rewolucje wybuchają rzadko. Potrzebna jest świadomość biedy i świadomość ucisku, przekonanie, że bieda i ucisk nie są naturalnym porządkiem świata”<sup>87</sup>. W powszechnym mniemaniu, szczególnie w Trzecim Świecie, rewolucje stawały się drogą ku lepszemu: lepszemu życiu, sprawiedliwości społecznej, sprawiedliwemu podziałowi dóbr. Rewo-

---

<sup>85</sup> Ibidem, s. 444

<sup>86</sup> R. Kapuściński, [w:] A. Domosławski, Kapuściński Non-Fiction, Warszawa 2010, s. 461-462.

<sup>87</sup> R. Kapuściński, Sachinszach, [w:] A. Domosławski, Kapuściński Non-Fiction, Warszawa 2010, s. 347.



lucje te były więc drogą do dobrego życia połączonego z życiem rozumnym. To z kolei pozwalało odpowiedzieć na dwa podstawowe, egzystencjalne pytania: czym jest zło i czy w wyniku zderzenia rewolucji i zła powstaje dobro. „Broń i amunicja – symbole zła – urastają w tym wypadku do symboli oczyszczenia i wolności”<sup>88</sup>. Wolny-Zmorzyński podkreśla, że „Problem poruszany przez Ryszarda Kapuścińskiego ujawnia nadal obecne w świecie współczesnym postawy ideowo-moralne ludzi, którzy stale stoją przed wyborem drogi do szczęścia i niezależności. W powodzi zdarzeń są oni nieczuli na krzywdę, jaka dzieje się obok i dotyka żyjących blisko sąsiadów. W utworach Kapuścińskiego absurd współczesnego świata polega na tym, że dla człowieka – obok pragnienia pokoju czy środków finansowych – istotne jest posiadanie broni i amunicji. One dają poczucie bezpieczeństwa. Same niszczą, ale obronią także przed złem”<sup>89</sup>.

Podróż w poszukiwaniu dobra rozpoczął Kapuściński w Polsce. Zaowocowała ona zbiorem reportaży *Busz po polsku* wydanym w 1962 roku. Wśród wielu później wydanych książek znalazły się także *Imperium*, wydana w 1993 roku opowieść o upadku ZSRR i *Heban* z 1998 roku, zawierający podsumowanie wrażeń wieloletnich pobytów reportera na kontynencie afrykańskim. W nich właśnie najwyraźniej widać uwikłanie ludzkiego losu w przemiany społeczno-polityczne jakie przyniosły przetaczające się rewolucje XX wieku – upadek kolonializmu i upadek komunizmu.

*Busz po polsku* to pierwsza książka Ryszarda Kapuścińskiego, to jedyny zbiór reportaży poświęcony problematyce polskiej. W reportażach pisanych na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych pisarz budował swój własny styl, sposób pisania, sposób przedstawiania rzeczywistości. Starając się pokazać obraz ówczesnej Polski, Kapuściński musiał się zmagać nie tylko z materią literacką, ale też z rygorami wszechobecnej wówczas cenzury, trzeba bowiem pamiętać o tym, że każda publikacja czy to prasowa czy książkowa, musiała znaleźć akceptację Urzędu Cenzury Publikacji mieszczącego się w Warszawie przy ulicy Mysiej. Trudno było obiektywnie pisać o Polsce, bo obiektywnie znaczyło wbrew oficjalnej linii partyjnej propagandy. A jednak już w pierwszej książce, Kapuściński oparł się pokusie pisania pod dyktando urzędników z Mysiej. W kilkunastu reportażach zebranych w książce pisał o losach prostych ludzi, pozbawionych możliwości kształcenia, pozbawionych świadomości historycznej, rzucanych przez wojnę ale też często przez kaprysy władzy w obce kulturowo rejony kraju – a przez to nieszczęśliwych. Tacy ludzie wszędzie czują się obco, czują że nie mają na

---

<sup>88</sup> K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 153.

<sup>89</sup> Ibidem.

nic wpływu, że ich głos się nie liczy, nic nie znaczy, że nie jest słyszany. W reportażu *Partery* Kapuściński pisze: „Ludziom ciężko się porozumieć. Oto podejmą nowe zajęcie, będą uczestniczyć w życiu nowej gromady, ale – kiedy odejdą – czy potrafi ktoś o nich powiedzieć słowo? Ich twarze pozna w ciągu roku tysiąc ludzi, ich nazwiska będzie znało już kilku, ich myśli – nikt”<sup>90</sup>. Sens życia takich ludzi „(...) to parę konkre-  
tów:

łopata – wypłata

kino – wino”<sup>91</sup>.

W innych reportażach powraca obraz wojny i jej wpływu na życie ludzkie. W jednym z reportaży pt *Ćwiczenia pamięci* pisze: „(...) rzeczywistość wojenna to świat skrajnej, manichejskiej redukcji, która usuwa wszelkie barwy pośrednie, łagodne, ciepłe i ogranicza wszystko do ostrego, agresywnego kontrastu, do bieli i czerni, do najpierwotniejszej walki dwóch sił – dobra i zła. Nikogo więcej na placu boju! Tylko dobro – a więc my, i zło – to znaczy wszystko, co stoi nam na drodze (...)”<sup>92</sup>. Dokonując swego rodzaju rozliczenia z młodością przypadającą na okres II wojny światowej, z czasami pogardy i wszechobecnego zła Kapuściński pisze dalej: „W takim stopniu, w jakim jesteśmy zdolni, powinniśmy przeciwstawiać się wszystkiemu, co może ponownie zrodzić wojnę, zrodzić zbrodnię, zrodzić katastrofę. Ponieważ my, którzy przeżyliśmy wojnę, wiemy, jak ona się zaczyna, skąd się bierze. Wiemy, że nie tylko z bomb i rakiet. Wiemy, że także, a może nawet przede wszystkim, z fanatyzmu i pychy, z głupoty i z pogardy, z ignorancji i nienawiści. Że ona się tym wszystkim żywi, że na tym i z tego wyrasta”<sup>93</sup>. Z tego, niekiedy jakże ponurego obrazu rzeczywistości, z tego zła – jak byśmy nie rozumieli tego słowa – wyłania się jednak postać człowieka od którego wbrew niesprzyjającym okolicznościom może zależeć jego los, jego życie, jego mały wszechświat i sposób walki ze złem. W reportażu *Drzewa przeciw nam* Kapuściński pisze, że wszyscy możemy podjąć taką walkę, że na tym froncie wszyscy jesteśmy żołnierzami. „To właśnie my – szeregowcy z całego świata – wstajemy o jednej godzinie, gimnastykujemy się pod wszystkimi stopniami szerokości geograficznej, strzelamy do figur, trafiając lub pudłując, maszerujemy, nie wiedząc dokąd i po co, ścielemy łożka jak złoto, zmywamy latryny, tęsknimy za przepustką, odpowiadamy: tak

---

<sup>90</sup> R. Kapuściński, *Busz po polsku*, Warszawa 2008, s. 55.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 56

<sup>92</sup> Ibidem, s. 15.

<sup>93</sup> Ibidem, s. 17.

jest, a także oddajemy honory według zaleceń regulaminów napisanych w najrozmaitszych językach”<sup>94</sup>.

*Busz po polsku* nie został książką zapomnianą. W ciągu blisko pięćdziesięciu lat doczekał się w Polsce pięciu wydań i każdorazowo znajdował coraz to nowe rzesze czytelników. W jednej z recenzji do kolejnego wydania Małgorzata Szejnert pisała: „(...) Kapuściński dojrzewał w latach patosu, kształtowały go odbudowa, historia studiowana tuż po wojnie na Uniwersytecie Warszawskim, zetempowskie dyskusje światopoglądowe. Kapuściński opisuje kozuch przepasany drutem nie tak, jakbyśmy to dzisiaj robili – z dystansem. Opisuje go tak, że ten drut zaczyna nas uciskać. Komentuje to chłopskie odrutowanie Marksem i Heglem. Komentuje wojnę i rozbiorami. Baranica i filozofia – to może śmieszyć, ale nie w *Buszu po polsku*”<sup>95</sup>.

Temu szczególnemu związkowi filozofii i literatury Kapuściński pozostał wierny już na zawsze. Oczywiście nie był filozofem, ale jego rozważania nad światem, nad walką dobra i zła we współczesnym świecie stały się głównym tematem jego twórczości.

W *Imperium*, reportażach napisanych po podróżach po ZSRR, a później po jego rozpadzie – po Rosji – wspomniana dyskusja z filozofią Marksa przybiera inny charakter. Kapuściński przemierza nieskończone obszary imperium, swoimi własnymi ścieżkami i z dala od utartych szlaków. W sumie książka jest zapisem wrażeń z bardzo długiej, dłuższej niż równik podróży po kraju którego przywódcy, niesieni poglądami Marksa, Lenina, Stalina na pewien – jak to zawsze bywa w historii – czas, zmienili losy współczesnego świata. Przez kraj gdzie dobro – jak okazało się po latach – budowało zło, gdzie wszystkie powszechnie przyjęte normy moralne i etyczne zostały zdeprecjonowane, gdzie cel uświęcał środki w rozmiarze niespotykanym w historii ludzkości, gdzie jednostka została sprowadzona do nic nieznaczącego bytu. „Jest to świat śmiertelnej powagi, rozkazu i posłuszeństwa. Naucz się słuchać, naucz się pokory, naucz się zajmować swoją osobą jak najmniej miejsca, Najlepiej rób, co do ciebie należy. Najlepiej milcz. Najlepiej nie zadawaj pytań”<sup>96</sup>. W tym świecie każdy jest więźniem, ten świat opisuje Kapuściński jako wielki obóz. „Zasieki. Zasieki to jest to, co się najpierw widzi. (...) Z pozoru ta kolczasta, drapieżna zapora rozciągnięta wzdłuż granicy wygląda na pomysł niedorzeczny i surrealistyczny, bo gdzie tu kto będzie się przedzierać, jak

---

<sup>94</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>95</sup> M. Szejnert, *Busz po 15 latach*, *Literatura* nr 3, 15 stycznia 1976.

<sup>96</sup> R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 2008, s. 29.

okiem sięgnąć śnieżna pustynia, żadnych dróg, żadnych ludzi, a śnieg dwumetrowy, nawet kroku nie można zrobić, a jednak te zasieki coś ci chcą powiedzieć, coś zakomunikować. One mówią ci: uważaj, przekraczasz granicę innego świata. Stąd już nie wymkniesz się, nie uciekniesz”<sup>97</sup>. A przecież największym marzeniem każdego więźnia jest ucieczka. To marzenie pojawia się powoli, drąży jak kropla wody kamień, z czasem powodując lawinę. I podstawy imperium powoli zjada korozja będąca wynikiem ludzkich pragnień i marzeń o lepszym, godnym życiu. Co jest dobre a co złe? To pytanie powraca w wielu rozważaniach Kapuścińskiego. Opisując w pierwszej części *Imperium* swoją podróż przez kraje środkowej Azji, przez Armenię, Turkmenię, Tadżykistan, Kirgizję i Uzbekistan, Gruzję i Azerbejdżan pisarz skupia się na historii narodów, które w sposób nienaturalny zostały włączone w skład ZSRR. Na nic jednak zdały się próby wynarodowienia obszarów, których historia rozwijała się przez tysiąclecia, których tradycja zderzała się z brakiem jakiegokolwiek tradycji nowego, komunistycznego ładu. W gruncie rzeczy w prostych ludziach zamieszkujących te tereny, mających za sobą tysiąclecia świetności i rozkwitu nowa władza nie zmieniła niczego. Na nic zdało się przesiedlanie milionów, ze świadomości ludzkiej nie udało się wymazać ani historii, ani tradycji, ani religii. To właśnie ta świadomość spowodowała powolny upadek Imperium i odrodzenie się państw, które po bolszewickiej rewolucji 1917 roku stały się tylko satelickimi republikami komunistycznego kolosa. To czego ludzie dokonali na tych obszarach opisuje Kapuściński historią Timura, średniowiecznego władcy Samarkandy i państwa rozciągającego się od Indii po Turcję<sup>98</sup>. „Timur pokazywał granice możliwości człowieka. Timur pokazał to, co później opisał Dostojewski: że człowiek może wszystko. Dzieło Timura można wyrazić zdaniem, które należy do Saint-Exupery’ego: „Tego, co zrobiłem, nie zrobiłoby nigdy żadne zwierzę.” I w dobrym, i w złym”<sup>99</sup>.

Część drugą *Imperium* poświęca Kapuściński odkrywaniu tajemnic ZSRR, zarówno tych które pozwoliły stworzyć mocarstwo jak i tych, które przyczyniły się do jego upadku. Budowanie dobrego przy pomocy zła, oto cała tajemnica komunizmu. To właśnie ta nieetyczna metoda wymyślona przez Stalina stała się początkiem upadku całego systemu. O metodzie tej pisarz wspomina: „Największych zniszczeń (...) komunizm dokonał w świadomości ludzi. (...) Jak został zbudowany komunizm? Komunizm zbudował Stalin przy pomocy bezprizornych. Miliony osieroconych, głodnych i bosych

---

<sup>97</sup> Ibidem, s. 28-29.

<sup>98</sup> Por. ibidem, s. 70-71.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 72.

dzieci błąkało się po drogach Rosji. Kradli, co się dało. Stalin zamknął ich w internatach. Tam nauczyli się nienawiści, a kiedy dorośli, zostali ubrani w mundury NKWD. NKWD trzymało naród w zwierzęcym strachu. Ot, i masz komunizm”<sup>100</sup>. O upadku systemu Kapuściński pisze jak o wciąż jeszcze trwającym, pomimo nieistnienia ZSRR, procesie. Ten proces wciąż jeszcze żyje w świadomości ludzi, chociaż już zrozumieli, że dobro budować trzeba zupełnie innymi metodami. Systemy zachodnie budują w tym celu swoje demokracje, ale zdaniem Kapuścińskiego „Demokrata zachodni i demokrata moskiewski są to dwie różne formacje myślowe. Umysł demokracji zachodniego porusza się swobodnie wśród problemów współczesnego świata, zastanawia się nad tym, jak żyć dobrze i szczęśliwie, jak sprawić, aby nowoczesna technika służyła człowiekowi coraz lepiej, i co zrobić, aby każdy z nas wytworzył coraz więcej dóbr materialnych i wartości duchowych. Wszystko to są jednak sprawy, które znajdują się poza polem widzenia demokracji moskiewskiej. Jego interesuje tylko jedna rzecz: jak zwalczyć komunizm. Na ten temat może z energią i pasją rozprawiać godzinami, snuć projekty, przedstawiać propozycje i plany, nieświadom, że w tym momencie już sam po raz wtóry jest ofiarą komunizmu: po raz pierwszy był nią z przymusu, uwięziony przez system, a teraz stał się nią dobrowolnie, ponieważ dał się uwięzić w problematyce komunizmu. Taka jest bowiem szatańska natura wszelkiego zła – że bez naszej wiedzy i zgody potrafi nas ono zaślepić i wcisnąć w swój kaftan”<sup>101</sup>. Sposób budowania komunizmu przeorał świadomość mieszkańca Rosji tak głęboko jak głęboko zakorzenił się strach w duszy każdego człowieka, widzącego tylko perspektywę bezowocnej pracy lub niezmiernych połaci kraju zamienionego w obóz dla niepokornych i myślących inaczej, niż nakazywała oficjalna linia partii. Odwiedzając opuszczone obozy Kapuściński pisze: „Wkrótce Workuta, obok Magadanu, stała się nazwą – symbolem, nazwą budzącą strach i przerażenie, miejscem upiornej i często bezpowrotnej zsyłki. Składał się na to terror NKWD panujący w łagrach, mordercza praca w kopalniach, głód, jaki dziesiątkował więźniów, i koszmarne, trudne do wytrzymania zimno. Bo chodziło tu o zimno dręczące ludzi bezdomnych, półnagich, chronicznie głodnych, krańcowo wycieńczonych, oddanych na pastwę najbardziej wymyślnego okrucieństwa”<sup>102</sup>. To właśnie terror i strach stały się podstawowymi narzędziami budowania Imperium, bezpodmiotowo traktowany człowiek był także takim narzędziem. „W łagrach Workuty zginęły setki

---

<sup>100</sup> Ibidem s. 120.

<sup>101</sup> Ibidem s. 95.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 128.

tysięcy ludzi. Ilu dokładnie? Tego nikt nie policzy. (...) Najwięcej ludzi zginęło przy budowie linii kolejowej, którą dziś wywozi się stąd węgiel do Archangielska, Murmańska i Petersburga. To przy tej budowie jeden z oficerów NKWD powiedział: Zabraknie podkładów? Nie szkodzi! Wy posłużycie jako podkłady!”<sup>103</sup>. Tak dokonał się podział społeczeństwa, na wykorzystujących i wykorzystywanych, na więźniów i strażników. Z czasem podział na wyznaczone role ulegał zatarciu, a często nawet zamianie. „Chodziłem po ciemnej, mroźnej i zasypanej śniegiem Workucie. Wystarczy przejść do końca głównej ulicy, aby na horyzoncie zobaczyć podłużne, płaskie zabudowania – to baraki starych łągrów. A te dwie wiekowe kobiety na przystanku autobusowym? Która z nich siedziała w łągrze, a która była jej dozorczynią? Wiek i bieda godzi je teraz, niedługo zamarznęta ziemia pogodzi je ostatecznie i na zawsze”<sup>104</sup>. Odwieczną walkę dobra i zła, temat greckich tragedii i współczesnej kinematografii Kapuściński przedstawia tak: „Czasem zdarzy mi się tak stanąć oko w oko z jakimś starszym mężczyzną. Zawsze, zawsze przychodzi mi wtedy do głowy pytanie: A wy kim byliście? Katem czy ofiarą? I dlaczego mnie to intryguje i porusza? Dlaczego nie potrafię spojrzeć na tego człowieka zwyczajnie, bez tej nieznośnej i natrętnej ciekawości? Gdybym jednak zdobył się na odwagę i zadał mu to pytanie, a on zachowałby się szczerze, mógłbym usłyszeć odpowiedź: Widzicie, macie przed sobą i kata, i ofiarę”<sup>105</sup>. Przytłaczający w tej książce Kapuścińskiego jest pewien fakt, na który każdy z czytelników musi zwrócić uwagę. Pisarz opisuje olbrzymi kraj, zamieszkały przez dziesiątki milionów obywateli, kraj, który w swoim czasie pretendował do miana potęgi gospodarczej i militarnej. Nasuwa się więc pytanie, co takiego wydarzyło się w tym kraju, który miał być oazą dobrobytu i szczęścia, a stał się miejscem cierpienia, nędzy i śmierci milionów. Na koniec Kapuściński dzieli się z nami taką oto refleksją: „Pomyślałem o straszliwej bezużyteczności cierpienia. Miłość zostawia swoje dzieło – to następne pokolenia przychodzące na świat, trwanie ludzkości. Ale cierpienie? Tak wielka część ludzkiego przeżycia, bolesna i najtrudniejsza, przechodzi i nie zostawia śladu, Gdyby zebrać energię cierpienia, jaką dały tu z siebie miliony ludzi, i przemienić ją w siłę tworzenia, można by z naszej planety stworzyć kwitnący ogród”<sup>106</sup>.

Podróż Kapuścińskiego przez ZSRR, przez IMPERIUM przebiegała szlakiem ludzkich losów, ludzkich tragedii, jej tor rzadko pokrywał się z trasami popularnych,

---

<sup>103</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>104</sup> Ibidem, s. 136.

<sup>105</sup> Ibidem, s. 179-180.

<sup>106</sup> Ibidem, s.180.

turystycznych wycieczek. To ulubiony sposób podróżowania pisarza. W podobny sposób podróżował wielokrotnie po kontynencie afrykańskim. Książka *Heban* to opis tych podróży, hołd i pożegnanie reportera z Afryką. We wstępie do *Hebanu* pisze: „Dużo podróżowałem. Unikałem oficjalnych szlaków, pałaców, ważnych figur i wielkiej polityki. Natomiast lubiłem jeździć przygodnymi ciężarówkami, wędrować z koczownikami po pustyni, być gościem chłopów z tropikalnej sawanny. Ich życie jest mozołem, jest udręką, którą znoszą jednak ze zdumiewającą wytrzymałością i pogodą”<sup>107</sup>. Jak to wytłumaczyć? Historia kolonializmu i niewolnictwa nie pozbawiła mieszkańca Afryki ani wytrzymałości ani radości życia i na nic w tym wypadku zdają się wzorce przeciętnego Europejczyka. Przeciętny Europejczyk brał udział w wojnach, ale nigdy nie był skolonizowany, nigdy nie był niewolnikiem. W przekroju historycznym był zawsze tym, który wykorzystuje bogactwa i mieszkańców olbrzymiego kontynentu, którego kulturą gardził i nawet nie chciał jej poznać. Właśnie na wielokulturowość przemierzanego kontynentu zwraca uwagę Kapuściński przede wszystkim. „Ludność Afryki to (...) gigantyczna, spleciona, krzyżująca się i pokrywająca cały kontynent sieć w ciągłym ruchu, w nieustannym falowaniu, zbiegająca się w jednym miejscu i rozprzestrzeniająca w innym, bogata tkanina, barwny arras”<sup>108</sup>. *Heban* jest też książką o najważniejszych problemach Afryki. „Problem Afryki to sprzeczność między człowiekiem a środowiskiem, między ogromem przestrzeni afrykańskiej (ponad trzydzieści milionów kilometrów kwadratowych!) a bezbronnym, bosonogim, ubogim człowiekiem – jej mieszkańcem”<sup>109</sup>. I wreszcie *Heban* to oskarżenie, to książka o budowaniu europejskiego i amerykańskiego świata dobra, dostatku i dobrobytu przy pomocy najbardziej nieludzkiej ideologii, która dała początek filozofii pogardy jako fundamentu nazizmu i komunizmu. Kapuściński pisze: „Ideologią handlarzy niewolników był pogląd, że Czarny to nie człowiek, że ludzkość dzieli się na ludzi i podludzi i że z tymi ostatnimi można zrobić, co się chce, najlepiej – wykorzystać ich pracę, a potem unicestwić. W notatkach i zapiskach tych handlarzy wyłożona jest (co prawda w prymitywnej formie) cała późniejsza ideologia rasizmu i totalitaryzmu, z jej tezą-rdzeniem, że Inny – to wróg, więcej – to nieczłowiek. Cała ta filozofia obsesyjnej pogardy i nienawiści, podłości i zdziczenia, nim zainspirowała budowę Kołomy i Oświęcimia, została wieki wcześniej sformułowana i zapisana przez kapitanów „Marthy” i „Progresso”, „Mary Ann” czy „Rainbow” w ich

---

<sup>107</sup> R. Kapuściński, *Heban*, Warszawa 2008, s. 9.

<sup>108</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>109</sup> *Ibidem*.

kabinach, kiedy patrząc przez okno na lasy palmowe i rozgrzane plaże, czekali w swoich statkach, uczeplonych wysp Sherbro, Kwale czy Zanzibar, na załadunek kolejnej partii czarnych niewolników”<sup>110</sup>. Wyzysk, wywóz niewolników do Ameryki, podbój i podzielenie Afryki na kolonie rozwiniętych państw Europy trwał blisko pięćset lat. Kierując się upiorną filozofią, kraje i narody uzurpujące sobie prawo do posługiwania się mianem kolebek cywilizacji i kultury budowały dobro swoich obywateli na krzywdzie drugiego, Innego człowieka, gwałcąc przy tym wszystkie jego prawa, łamiąc wszystkie zasady nowożytnego humanizmu. „Afryka – prześladowana i bezbronna – została wyludniona, zniszczona, zrujnowana. Opustoszały całe połacie kontynentu, jałowy busz zarósł kwitnące i słoneczne krainy. Ale najbardziej bolesne i trwałe ślady pozostawiła ta epoka w pamięci i świadomości Afrykanów: wieki pogardy, upokorzenia i cierpień wytworzyły w nich kompleks niższości i gdzieś w głębi serca osadzone poczucie krzywdy”<sup>111</sup>. To poczucie nie zniknęło wraz z wyzwoleniem się państw kontynentu spod kolonializmu – wręcz przeciwnie. Wolność dana przez kolonizatorów stała się tylko dobrem pozornym, a wyzysk kolonialny trwa w Afryce do dziś w zawoalowanej, eleganckiej formie, akceptowanej przez demokracje krajów wysoko rozwiniętych. Stąd poszczególnymi państwami wstrząsają do dziś już nie rewolucje antykolonialne, ale wojny domowe. Kapuściński po raz kolejny – podobnie jak w *Imperium* – pisze, jak złem próbowano budować dobro, jak wyzysk jednych służył budowaniu dostatku innych i jak proces ten trwa i rozwija się w końcu dwudziestego wieku na oczach współczesnego świata. Kapuściński także oskarża. To oskarżenie kieruje do tych, którzy wśród epidemii chorób jakie zawsze nękały Afrykańczyków, spowodowali epidemię narastającej nienawiści i zła. Powszechnie panujący w Afryce głód, brak pracy, brak dostępu do najbardziej podstawowej edukacji, brak jakichkolwiek perspektyw – to wszystko co pozostawiła po sobie działalność białego człowieka i co doprowadziło do sytuacji niepojętych z perspektywy powszechnie akceptowanych norm moralnych. Kapuściński będąc kronikarzem tych wydarzeń, dzieli się taką oto refleksją – oskarżeniem: „Czasem czytam, że w Ameryce czy Europie dziecko strzeliło do innego dziecka. Że dziecko zabiło kogoś z rówieśników czy z dorosłych. Informacjom takim zwykle towarzyszą głosy przerażenia i grozy. Otóż w Afryce dzieci zabijają dzieci masowo, i to od lat, od bardzo dawna. Właściwie współczesne wojny na tym kontynencie to wojny dzie-

---

<sup>110</sup> Ibidem, s. 73.

<sup>111</sup> Ibidem, s. 28.



ci”<sup>112</sup>. Kapuściński zwraca uwagę na to, że wojny i konflikty jakie wstrząsają raz po raz państwami kontynentu pozostają często niezauważane przez społeczność międzynarodową. Bogate państwa tak zwanego zachodu nie do końca są zainteresowane stabilizacją polityczną w Afryce. Zachodnie firmy ciągle przecież posiadają w wielu miejscach kontynentu – szczególnie tam, gdzie występują bogactwa naturalne – swoje interesy. Konflikty etniczne i rozkwitający lokalny nacjonalizm jest im na rękę – odwraca uwagę mieszkańców od prawdziwych problemów Trzeciego Świata – braku edukacji, lecznictwa, infrastruktury przemysłowej dającej zatrudnienie coraz to liczniejszej populacji Afryki. Przykładem może być tu opisywany przez Kapuścińskiego krwawy konflikt w Ruandzie pomiędzy dwiema kastami tego samego narodu: Tutsi i Hutu. „Konflikt w Ruandzie był nie tylko niezgodą kast, ale i ostrym zderzeniem między dyktaturą a demokracją. Oto dlaczego cały język, całe myślenie kategoriami etnicznymi są tak mylące i bałamutne. Zacierają one bowiem i gubią wszystkie najgłębsze wartości – wartość dobra przeciw złu, prawdy przeciw kłamstwu, demokracji przeciw dyktaturze, ograniczając się tylko do jednej, powierzchownej i drugorzędnej dychotomii, jednego kontrastu, opozycji: jest wart wszystkiego tylko dlatego, że to Hutu, albo – nie wart niczego, bo to tylko Tutsi”<sup>113</sup>. Stale wybuchające konflikty powodują, że miliony ludzi są w ciągłej wędrówce, która w swojej istocie jest ucieczką przed wojną i jej skutkami. W ten sposób powstają w Afryce obozy – jako tymczasowe schronienia dla cywilnej ludności. Ta tymczasowość to niekiedy wiele lat życia w niepewności, strachu, całkowitej izolacji. Kapuściński pisze: „Warto wspomnieć, że z różnych przyczyn obozy te znajdują się na ogół w miejscach odległych i odosobnionych, do których dojazd jest trudny, a wstęp najczęściej wzbroniony. Życie w nich jest udręką, smutną wegetacją, ciągle na granicy śmierci. Jednak poza grupą lekarzy i pracowników różnych organizacji charytatywnych ludzie mało wiedzą na ten temat, ponieważ takie miejsca zbiorowego cierpienia świat skrupulatnie izoluje i nie chce o nich słyszeć”<sup>114</sup>. Wbrew pozorom obozy nie zapewniają uciekinierom bezpieczeństwa i ochrony przed skutkami wojny. Także i one stają się obiektami militarnymi, napadanymi i grabionymi przez głodnych żołnierzy biorących udział w walkach, a walki te trwają czasami całe dziesięciolecia.

Wojna, ucieczka, głód, śmierć. To obraz Afryki jaki kreśli Kapuściński. Oczywiście nie jest to obraz kompletny, ale świat wielkiej polityki, wielkich miast, tury-

---

<sup>112</sup> Ibidem, s. 120.

<sup>113</sup> Ibidem, s. 140.

<sup>114</sup> Ibidem, s. 154-155.

stycznych szlaków nigdy nie interesował reportera. Kapuściński stara się pokazać to czego nie pokazuje oko kamery w reklamówce biura podróży – wręcz przeciwnie, stara się pokazać to co skrzętnie ukrywane, niedostępne, niewypowiedziane, stara się oddać nastrój chwili, zauroczenie wielokulturowością i tradycją. A przede wszystkim pokazuje zwykłego mieszkańca czarnego lądu którego historia spłotła się z jakże niechlubnym działaniem tych, którzy Afrykę odkryli, splądrowali i wykorzystują ją do dziś. To pesymistyczny obraz współczesnego świata. Ten optymistyczny, nieobcy przecież i Kapuścińskiemu, wynika raczej z wiary, że dobro w końcu zwycięży zło, że postęp cywilizacyjny jest możliwy. „Piękne i krzepiące w człowieku jest to uporczywe, heroiczne dążenie do normalności, jej poszukiwanie – niemal odruchowe i na przekór wszystkiemu. Bo zwykli ludzie traktują tu kataklizmy polityczne – zamachy stanu, przewroty wojskowe, rewolucje i wojny – jak zjawiska należące do świata natury”<sup>115</sup>.

### 3.3 Sposoby uwrażliwiania czytelnika na dobro

Wielowątkowa twórczość Ryszarda Kapuścińskiego w całości jest poświęcona zwykłemu, przeciętnemu człowiekowi. Zaczynając działalność dziennikarską w Polsce, nikt nie przewidział – a na pewno nie sam Kapuściński, którego wszyscy znajomi i przyjaciele wspominają jako życzliwego, zawsze uśmiechniętego, skromnego reportera – że po latach pracy, wyruszy on w świat z przesłaniem, do którego przekazania upoważniły go lata podróży i obserwacji przemierzanych kontynentów. Pisarz często mówił o pasji, misji; nie mógł przecież przewidzieć, że kiedyś właśnie on sam wyruszy w świat z misją, że ostatnie lata życia poświęci uświadamianiu czytelnikom, że literatura faktu „(...) pomaga ludziom w odnalezieniu się we współczesnym, skomplikowanym świecie, pełnym zagadek i niepokojów”<sup>116</sup>. Kapuściński rzadko pisze wprost o tym co jest dobre a co złe, częściej nawet pokazuje świat z tej „gorszej”, nieznannej czytelnikowi perspektywy. To właśnie jest jeden z jego sposobów, by nie pozostawać obojętnym na ludzkie cierpienie, by wywołać w sercach ludzkich współczucie; współczucie nie jako emocję ale jako współuczestnictwo, współodczuwanie i współodpowiedzialność za to, co dzieje się na naszej planecie w dobie globalizacji. Temu właśnie służyły spotkania z czytelnikami, szczególnie tymi młodymi – ze studentami, przyszłymi dziennikarzami. W tym kontekście bardzo charakterystyczny jest już sam tytuł tych spotkań –

---

<sup>115</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>116</sup> K. Wolny-Zmorzyński, Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004, s. 42.

*Dałem głos ubogim.* Jak zauważa autor, ubóstwo i nędza jest udziałem blisko osiemdziesięciu procent mieszkańców Ziemi. W swoich wykładach na całym świecie podkreśla: „Człowiek może być ubogi nie dlatego, że nic nie zjadł, ale dlatego, że jest nieszanowany, poniżany, lekceważony, pogardzany. Ubóstwo to stan społeczny i mentalny powodujący, że człowiek nie widzi wyjścia z sytuacji, w jakiej się znalazł. Człowiek nie wie, jak ze stanu ubóstwa przejść do stanu zamożności. Poświęcam temu wiele uwagi, ponieważ cechą ubóstwa jest milczenie. Ubóstwo to stan niemożności wypowiedzenia się. Ludzie ubodzy nie mają głosu, nie są nigdzie szanowani, nie są tolerowani. Ktoś musi mówić w ich imieniu. To jest przyczyna, dla której o nich piszę”<sup>117</sup>. Prości ubodzy ludzie a wśród nich dzieci. Czytelnicy na spotkaniach zwracają uwagę, że często pojawiają się one w reportażach pisarza. Kapuściński odpowiada: „Dzieci stanowią klasę, jeśli można użyć takiego terminu, o najbardziej nierównej sytuacji bytowej na świecie. Największa niesprawiedliwość na świecie dotyka właśnie najmłodszych. Z jednej strony widzimy niesłychaną obfitość w jakiej żyją dzieci zamożne, z drugiej zaś – kraje Ameryki Łacińskiej, Afryki czy Azji, gdzie dzieci stanowią najbiedniejszą, poniżaną i nieszczęśliwą grupę społeczną. Jeśli dziecko urodzi się w zamożnej rodzinie, w kraju rozwiniętym, należy do najbardziej szczęśliwego rodzaju ludzkiego. Jeśli urodzi się w rodzinie i kraju ubogim, należeć będzie do najbardziej nieszczęśliwej grupy społecznej. To niezgodność sytuacji życiowej jest najbardziej szokującym zjawiskiem współczesnego świata. I patrząc na to, jak się świat dzisiaj rozwija, można prognozować, że te nierówności będą się jeszcze pogłębiać. Dzieci świata zamożnego robią, co chcą, i mają wszystko. Życie biednych zaś jest w ciągłym zagrożeniu. Spośród wszystkich kategorii rodzaju ludzkiego właśnie najwięcej ginie dzieci. Ta niesprawiedliwość położenia najmłodszych stanowi największe oskarżenie wobec współczesnego świata”<sup>118</sup>. Podsumowując tematykę twórczości Kapuścińskiego, sposobów uwrażliwiania czytelnika na problematykę dobra i zła, Wolny-Zmorzyński pisze: „Twórczość Kapuścińskiego poświęcona jest człowiekowi, którego autor Sachinszacha ukazuje w różnych sytuacjach. Problemy, które Ryszard Kapuściński opisuje, mówią o ważnych zagadnieniach egzystencjalnych: miejscu człowieka w świecie, kwestiach etycznych, dotyczących dobra i zła, prawdy i sprawiedliwości, ustalenia hierarchii aksjologicznej: rozumu, odwagi czy bytu?”<sup>119</sup>. To dlatego w wielu wypowiedziach kolegów Ryszard Kapuściński jawi się

---

<sup>117</sup> R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim, Rozmowy z młodzieżą*, Kraków 2008, s. 34.

<sup>118</sup> *Ibidem*, s. 36-37.

<sup>119</sup> K. Wolny-Zmorzyński, *Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności*, Kraków 2004, s. 42.

jako autorytet, znawca współczesnego świata i człowiek który uczył innych czym jest dobro i jako humanista zwykł mawiać: „Nie zapominajmy o tym, że poza wyjątkami ludzie w gruncie rzeczy nie są źli. Człowiek jest istotą dobrą”<sup>120</sup>. Takim też zapamiętali Kapuścińskiego przyjaciele, a Adam Michnik, naczelny *Gazety Wyborczej* w której przez wiele lat Kapuściński publikował swoje teksty, po śmierci „cesarza reportażu” pisał: „Na zakończenie Lapidariów Ryszard Kapuściński cytuje list Kazimierza Malewicza, malarza, do Pawła Ettingera, historyka sztuki: „Każden człowiek powinien korzystać ze swojego życia na tym świecie i zrobić dobrą rzecz czy postępek, bo na tym świecie już się mu nie uda”. Rysiu kochany, Tobie się uda. Już Ci się udało...”<sup>121</sup>. „Bowiem Rysiek zostawił po sobie coś bezcennego – zasiał w nas, swoich czytelnikach, jakieś ziarno dobra, które nieuchronnie będzie owocować”<sup>122</sup>.

\*\*\*

Pytanie jak twórczość Kapuścińskiego będzie oddziaływać w przyszłości na czytelników, pozostaje pytaniem otwartym, bowiem jak do tej pory nie ukazały się w Polsce choćby dzieła zebrane pisarza. Dużą rolę w popularyzacji jego książek mogłyby odegrać szkoły i programy edukacyjne. Jest to problem głębszej natury, bowiem w świecie powszechnej komercjalizacji kultury, dzieła wartościowe wypiera literatura masowa, a media – wbrew głośzonym poglądom o ich misji – zalewa tandeta płytkich programów rozrywkowych i sensacyjno-publicystycznych. Jednak pewne działania podjęte już przez miłośników twórczości Kapuścińskiego pozwalają żywić nadzieję, że nie zostanie on pisarzem skazanym na zapomnienie.

---

<sup>120</sup> R. Kapuściński, *Dałem głos ubogim, Rozmowy z młodzieżą*, Kraków 2008, s. 45.

<sup>121</sup> A. Michnik, *Rysiek dobry i mądry*,

<http://wyborcza.pl/kapuscinski/1,104861,3879496.html?as=3&startsz=x>; dostęp 16 maja 2010

<sup>122</sup> *Ibidem*.

## ZAKOŃCZENIE

Nagle odejście Ryszarda Kapuścińskiego było szokiem dla wielbicieli jego talentu. W polskiej prasie ukazały się niezliczone wspomnienia przyjaciół, współpracowników, tłumaczy i wydawców jego książek. W takiej chwili zawsze aktualne pozostaje pytanie: co dalej, jak wypełnić powstałą w takim momencie pustkę po tak utalentowanym dziennikarzu i jak sprawić, aby to, co pisał o współczesnym świecie nie zostało zapomniane i nadal emanowało na zewnątrz swoją siłą i urokiem literackim. W szeregu polskich wydawnictw wznowiono książki pisarza. Wydawnictwo Agora właściciel *Gazety Wyborczej* z którą Kapuściński współpracował w ostatnich latach życia, wydało zbiór najważniejszych dzieł Kapuścińskiego, a sama *Gazeta* poświęciła mistrzowi reportażu dodatek – *Duży Format* z dnia 27 stycznia 2007 roku w którym znalazły się wspomnienia o pisarzu autorstwa Mariusza Szczygła, Małgorzaty Szejnert, Artura Domosławskiego, Teresy Torańskiej, Wojciecha Jagielskiego, Wojciecha Tochmana i wielu innych wybitnych, polskich dziennikarzy. W styczniu 2010 roku Miasto Stołeczne Warszawa ustanowiło Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego, którą co roku otrzyma autor najlepszego reportażu literackiego. Honorowy patronat nad nagrodą objęła żona pisarza, Alicja Kapuścińska. Nagroda ta ma być hołdem stolicy dla osiągnięć wybitnego reportera i dziennikarza. W tym roku nominowano do nagrody dziesięć książek – siedem przekładów i trzy książki autorów polskich. Wszystkie książki to zbiory reportaży dotyczących takich krajów jak Uganda, Kongo, Nigeria, Maroko, Togo. Wśród nich znalazły się także i te dotyczące Rosji, Czeczenii i Polski. Problematyka w nich poruszana jest bardzo bliska twórczości Kapuścińskiego, a wielu autorów przyznaje wprost, że nigdy nie zainteresowaliby się tymi, czasami egzotycznymi – z punktu widzenia europejczyka – krajami, gdyby nie książki polskiego pisarza i jego postawa wywodząca się z ducha wielu religii nakazujących współczucie nie jako emocję, ale jako współuczestnictwo – przez to też odpowiedzialność – w procesach zachodzących w świecie powszechnej globalizacji, w której Kapuściński dostrzegał przyczynę poziomych podziałów społecznych na bogatych i biednych. Fundatorzy Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego zwrócili uwagę na fakt, że twórczość polskiego pisarza spowodowała olbrzymią popularność reportażu literackiego na całym świecie, co z kolei przełożyło się na zainteresowanie czytelników krajami, których umiejscowienie na mapie świata sprawiało czasami trudności. W maju bieżącego roku pierwszą nagrodę za reportaż lite-

racki otrzymał urodzony na Madagaskarze Jean Hatzfeld – francuski reporter i korespondent wojenny. Jego książka – *Strategia antylop* – to próba opisu pojednania w Ruandzie po ludobójczej wojnie. W ten sposób historia zatoczyła koło – Ryszard Kapuściński w swoim *Hebanie* pisał właśnie o zabójcach i ofiarach tego bezsensownego konfliktu.

Także Polska Agencja Prasowa PAP, z którą Kapuściński był związany przez wiele lat swojego życia, ustanowiła własną nagrodę imienia pisarza, aby promować wartości bliskie Agencji i jej byłemu pracownikowi. Nagroda ta ma doceniać ciężką pracę dziennikarzy informacyjnych, czego dowodem jest charakterystyczny napis – cytata refleksji Kapuścińskiego na tablicy w PAP poświęconej zmarłemu pisarzowi: „Praca korespondenta agencyjnego jest pracą niewolniczą”.

Podobne nagrody i konkursy rozpisane zostały w wielu polskich gimnazjach, liceach i szkołach wyższych. Nagrody te mają za zadanie nie tylko promować dzieło pisarza, ale poprzez jego analizę uczyć współczucia i odpowiedzialności w skomplikowanym świecie XXI wieku.

Śmierć pisarza spowodowała niewątpliwie nowy etap badań jego twórczości i duże zainteresowanie jego reportażami wśród nowego pokolenia czytelników. Dwie wydane po śmierci pisarza biografie są książkami opisującymi Kapuścińskiego w zupełnie odmienny sposób. Nowacka i Ziątek w *Ryszard Kapuściński Biografia pisarza* skupiają się raczej na zapisie kronikarskim; Domosławski w *Kapuściński Non-Fiction*, w literackiej, bardzo interesującej ale też kontrowersyjnej formie opisuje życie i twórczość Kapuścińskiego na tle rozbudowanej i wiernej historycznie rzeczywistości PRL-u. W tej formie portret pisarza nie jest już tak bardzo pomnikowy, Domosławski opisuje nieznanne szczegóły życia prywatnego pisarza, dzieląc je na życie publiczne, prywatne i sekretne, ale też niekiedy neguje historyczną wartość reportaży. Nie zmienia to jednak opinii Domosławskiego o wielkości polskiego reportera, służy raczej zobiektywizowaniu postaci uwikłanej w trudną rzeczywistość polityczną, bowiem niezależnie od perspektywy spojrzenia na twórczość Kapuścińskiego, aktualne pozostanie zawsze jego przesłanie zawarte w wielu książkach, reportażach, wykładach: być i starać się być dobrym człowiekiem; wrażliwym na ludzką biedę, nieszczęścia i niezawinioną pozycję w społeczeństwie. Zawsze akceptować INNYCH, bo zaakceptowanie i zrozumienie inności jest drogą do zaakceptowania i zrozumienia samego siebie.

O tym wszystkim będzie można pomyśleć spacerując w Warszawie po Polach Mokotowskich – ulubionym miejscu spacerów Ryszarda Kapuścińskiego w czasie po-

bytów w Polsce. Do końca tego roku powstanie tam kilkukilometrowa, kończąca się przy Bibliotece Narodowej stała wystawa – instalacja – na którą złożą się zdjęcia z podróży pisarza, cytaty z jego książek, a ich tytuły zostaną wykute w kamieniu w różnych językach świata i w oryginalnym alfabecie danego kraju. Dziś ten niepowtarzalny spacer możemy odbyć w Internecie na stronie [mmwarszawa.pl](http://mmwarszawa.pl) gdzie znajduje się wizualizacja tego oryginalnego przedsięwzięcia. W ten sposób przesłanie jakie niesie twórczość wielkiego pisarza wpisane zostanie w krajobraz miasta, Polski i Świata.

## **ANEKS: RYSZARD KAPUŚCIŃSKI – WYKAZ WAŻNIEJSZYCH NAGRÓD I DOKTORATÓW *HONORIS CAUSA*<sup>1</sup>**

**1956**

Złoty Krzyż Zasługi (Warszawa, Polska)

**1959**

Nagroda im. Juliana Bruna (Warszawa, Polska)

**1974**

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (Warszawa, Polska)

**1975**

Nagroda im. Bolesława Prusa (Lublin, Polska)

Nagroda „Miesięcznika Literackiego” i „Nowych Książek” (Warszawa, Polska)

**1976**

Nagroda Państwowa Drugiego Stopnia (Warszawa, Polska)

**1978**

Nagroda tygodnika „Kultura” (Warszawa, Polska)

**1988**

Nagroda Pen Clubu im. Ksawerego Pruszyńskiego (Warszawa, Polska)

**1990**

Nagroda Ministra Spraw Zagranicznych (Warszawa, Polska)

Nagroda miesięcznika „Literatura” (Warszawa, Polska)

**1994**

Nagroda Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego (Nowy Jork, USA)

Nagroda Niemieckich Wydawców i Księgarzy (Lipsk, Niemcy)

**1995**

Nagroda Prix d’Astrolabe (Paryż, Francja)

Nagroda Pen Clubu im. Jana Parandowskiego (Warszawa, Polska)

**1996**

Nagroda Fundacji Turzańskich (Toronto, Kanada)

**1997**

Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski (Warszawa, Polska)

Nagroda miesięcznika „Odra” (Warszawa, Polska)

Nagroda Instytutu Józefa Piłsudskiego w dziedzinie literatury im. Josepha Conrada (Nowy Jork, USA)



Doktorat *honoris causa*: Uniwersytet Śląski (Katowice, Polska)

**1999**

Nagroda Hanzeatycka im. Johanna Wolfganga Goethego (Hamburg, Niemcy)

Nagroda Sezonu Wydawniczego „IKAR’99” (Warszawa, Polska)

Nagroda Wydawców i Księgarzy Polskich (Warszawa, Polska)

Wybór na Dziennikarza Wieku w plebiscycie „Press” (Warszawa, Polska)

Nagroda literacka Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego (Polska, Niemcy)

**2000**

Nagroda Międzynarodowa Viareggio (Viareggio, Włochy)

Nagroda Literacka „Ruchu Oporu” (Omegna, Włochy)

Nagroda Creola (Bologna, Włochy)

Nagroda Feudo di Maida (Calabria, Włochy)

**2001**

Bursztynowy Motyl (Poznań, Polska)

Doktorat *honoris causa*: Uniwersytet Wrocławski (Wrocław, Polska)

**2002**

Nagroda Miesięcznika i Wydawnictwa Znak im. Księdza Józefa Tischnera (Kraków, Polska)

Order Ecce Homo (Tomaszów Mazowiecki, Polska)

Nagroda stowarzyszenia Liber Press (Barcelona, Hiszpania)

Nagroda Prix Tropiques (Paryż, Francja)

Nagroda Superwiktora przyznana przez członków Akademii Telewizji Polskiej (Warszawa, Polska)

Doktorat *honoris causa*: Uniwersytet Sofijski (Sofia, Bułgaria)

**2003**

Nagroda Premio Grinzane Cavour (Turyn, Włochy)

Nagroda Literacka Podporiusz (Warszawa, Polska)

Nagroda Księcia Asturii (Owiedo, Hiszpania)

Nagroda Wschodniej Fundacji Kultury „Akcent” (Lublin, Polska)

**2004**

Nagroda im. Brunona Kreisky’ego (Wiedeń, Austria)

Nagroda Literacka im. Władysława Reymonta (Warszawa, Polska)

Doktorat *honoris causa*: Uniwersytet Gdański (Gdańsk, Polska)

Doktorat *honoris causa*: Uniwersytet Jagielloński (Kraków, Polska)

**2005**

Nagroda dziennika „Rzeczpospolita” im. Dariusza Fikusa (Warszawa, Polska)

Nagroda miesięcznika „Nowe Książki” (Warszawa, Polska)

Nagroda literacka im. Elsy Morante w kategorii „Kultura Europy” (Neapol, Włochy)

Złoty medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (Warszawa, Polska)

Premio Napoli (Neapol, Włochy)

Warszawska Premiera Literacka – Książka Roku (Warszawa, Polska)

Doktorat *honoris causa*: Uniwersytet im. Ramona Llulla (Barcelona, Włochy)

**2006**

Nagroda im. Ilarii Alpi (Rzym, Włochy)

Medal Uznania Fundacji Kościuszkowskiej (Nowy Jork, USA)

Premio Terzani (Udine, Włochy)

Premio de Periodismo Miguel Gil Moreno (Barcelona, Hiszpania)

Doktorat *honoris causa*: Uniwersytet Udine (Udine, Włochy)

**2007**

Pośmiertnie: Nagroda Takunda (Bergamo, Włochy)

Pośmiertnie: Śląski Wawrzyn Literacki (Katowice, Polska)

**2008**

Pośmiertnie: Premio Especial Harambee: La Miranda del Otro (Grenada, Hiszpania)

<sup>1</sup> Wykaz pochodzi z książki B. Nowackiej, Z. Ziątka, Ryszard Kapuściński Biografia pisarza, Kraków 2008, s. 387-391.

## BIBLIOGRAFIA

1. Bernacki M., Pawlus M., Słownik gatunków literackich, Bielsko Biała 1999.
2. Domoślawski A., Kapuściński Non-Fiction, Warszawa 2010.
3. Kapuściński R., Autoportret reportera, Kraków 2003.
4. Kapuściński R., Dałem głos ubogim, Rozmowy z młodzieżą, Kraków 2008.
5. Kapuściński R., Lapidaria, Warszawa 1997.
6. Kapuściński R., Busz po polsku, Warszawa 2008.
7. Kapuściński R., Podróże z Herodotem, Kraków 2007.
8. Kapuściński R., Wojna futbolowa, Warszawa 2007.
9. Kapuściński R., Imperium, Warszawa 2008.
10. Kapuściński R., Heban, Warszawa 2008.
11. Łopieńska B.N., Człowiek z bagna, *Przekrój* nr 28, 13.VII.2003.
12. Maślanka J., Encyklopedia wiedzy o prasie, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1976.
13. Miller M., Reporterów sposób na życie, Warszawa 1982.
14. Miller M., Kto tu wpuścił dziennikarzy. 25 lat później, Warszawa 2005.
15. Nowacka B., Ziątek Z., Ryszard Kapuściński. Biografia pisarza, Kraków 2008.
16. Pacewicz A., Między Dobrem a Jednością, Związek Dobra i Jedna w filozofii Platona, Starej Akademii i Arystotelesa, Filozofia XLIII, Wrocław 2004.
17. Scott-Kakures D., Castagnetto S., Benson H., Tashek W., Hurley P., Wstęp do historii filozofii, Poznań 1999.
18. Siembieda M., Reportaż po polsku, Poznań 2003.
19. Stępiak K., Piechota M., Reportaż w dwudziestoleciu międzywojennym, Lublin 2004.
20. Szejnert M., Busz po 15 latach, *Literatura* nr 3, 15.I.1976.
21. Szymczak M., Słownik języka polskiego, Warszawa 1986.
22. Szyszkowska M., Filozofia w Europie, Białystok 1999.
23. Wańkowicz M., Karafka La Fontaine'a, Kraków 1972.
24. Wańkowicz M., Prosto od krowy, *Zeszyty Prasoznawcze* 1961, nr 1-2.
25. Wolny-Zmorzyński K., Kaliszewski A., Furman W., Gatunki dziennikarskie – teoria – praktyka – język, Warszawa 2006.
26. Wolny-Zmorzyński K., O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, Rzeszów 1998.

27. Wolny-Zmorzyński K., Ryszard Kapuściński w labiryncie współczesności, Kraków 2004.

#### STRONY WWW

[serwisy.gazeta.pl](http://serwisy.gazeta.pl)

[kapuściński.info](http://kapuściński.info)

[katedra.uksw.edu.pl](http://katedra.uksw.edu.pl)

[ptta.pl](http://ptta.pl)

[tomizm.pl](http://tomizm.pl)

[mmwarszawa.pl](http://mmwarszawa.pl)